Nr 325. Kraków, Piątek 17 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczędn. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Prognozy.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam pod datą wczorajszą:

Wśród ogólnego znużenia i w usposobieniu wielkiej depresyi sesya Rady państwa dobiega końca. Jutro w nocy zapewne program prac będzie wyczerpany i posłowie rozjadą się na ferye letnie, za nimi podążą ministrowie i tak nastąpi może chwilowa cisza w polityce wewnętrznej; ale nie na długo. Wszystko przemawia za tem, że i podczas lata polityka spoczywać nie będzie. O wielu ministrach dziś już mówią, że mają tylko „terminowe" portfele, które w jesieni odstąpić muszą innym szczęśliwszym, mającym więcej wpływu w swoich klubach, zapewniającym więc rządowi silną większość. — W Austryi ministrowie bardzo szybko się zużywają, a to nietylko z powodu trudności politycznych, lecz także z powodu zbytniej łatwości w zdobywaniu portfeli. Widzimy to świeżo z okazyi epizodu z niemieckiemi wnioskami naglącemi. Trzeba tylko umieć w danym wypadku wywierać odpowiednią presyę, wyzyskać trudną sytuacyę rządu, co przy obecnym regulaminie jest przecież zabawką, i można sobie zapewnić piękne miejsce na ławie ministeryalnej, a potem i emeryturę ministeryalną. Forzt i Pacak mogliby na to z własnych doświadczeń aż nadto dostarczyć dowodów, jeżeli ostatnie wystąpienia Pachera, Pergelta, Sylvestra i innych nie są jeszcze dosyć wyraźne, aby przekonać ogół o właściwym podkładzie rozmaitych akcyj opozycyjnych w parlamencie austryackim.

Lecz ta strona kwestyi podobno jest już w zasadzie „uporządkowana". Niecierpliwi zgodzili się na „moratorium" i chcą czekać do jesieni. Ciekawa to będzie istotnie jesień! Szereg najtrudniejszych spraw odroczono na tę porę roku: powszechne ubezpieczenie, reformę podatkową, ustawę wodociągową i — ustawę językową dla Czech. To tylko główne zadania, które czekają parlament, gdy się zbierze 3 listopada. Przedtem zaś odbędzie się kilkutygodniowa sesya Sejmu czeskiego, który w nowym składzie jeszcze się nie zebrał i który może całą tak starannie przygotowaną akcyę ugodową rozbić, a nawet akcyę parlamentarną z góry udaremnić.

Dotychczas słyszano tylko żale Niemców, Czesi, jak się zdaje, ze względu na wystawę praską, zachowali pewną rezerwę. Być też może, że poseł Kramarz, zajęty od miesięcy przygotowaniami do kongresu słowiańskiego i nie chcąc wywoływać zamieszania przed odbyciem tego zjazdu, mniej gorliwie niż zwykle zajmował się „pracami parlamentarnemi". Ale w jesieni Czesi wolni będą od tych względów i wtedy też usłyszymy zapewne bardzo głośną odpowiedź na oskarżenia i żale Niemców. Można więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, oczekiwać w niedalekim czasie znacznego zaostrzenia sporu czesko-niemieckiego, który, jak wiadomo, zawsze prawie wyciska swoje piętno na całej wewnętrznej sytuacyi politycznej. Prognoza polityczna dla Austryi brzmi zatem: Lato przeważnie pochmurne, skłonność do burz; jesień burzliwa.

I na Węgrzech rozpocznie się w jesieni sesya parlamentarna o nadzwyczajnej doniosłości. Dwie wielkie reformy, które od lat zajmują wszystkie umysły, mają wejść na porządek dzienny: reforma wojskowa i reforma wyborcza. Między temi dwiema sprawami istnieje pewien stosunek przyczynowy. Wstrząśnienia, jakie na polu wojskowem wywołały postulaty Madziarów, w świeżej jeszcze są pamięci.

Monarcha zawarł wkońcu z dzisiejszą większością pakt, na podstawie którego pewne żądania Madziarów mają być uwzględnione. Za to atoli zobowiązano tę większość do przeprowadzenia reformy wyborczej na podstawie powszechnego prawa głosowania, które przyczynić się może do złamania potęgi oligarchii węgierskiej, a może i do ograniczenia hegemonii Madziarów na Węgrzech. Z niechęcią też tylko pp. Apponyi i Andrassy na ten pakt się zgodzili, ale znajdując się w sytuacyi przymusowej z powodu groźby ponownego rozwiązania parlamentu i przekonawszy się, że w szerokich kołach ludności reforma ta żywe znajduje echo, przyjęli na siebie obowiązek zastąpienia przestarzałej, średniowiecznej ordynacyi wyborczej nowoczesną. Mimo to zwlekał rząd węgierski przeszło 2 lata z przedłożeniem ustawy, ostatecznie jednak przyrzekł już w sposób stanowczy wnieść ją w jesieni do parlamentu.

Będzie to bezwątpienia chwila przełomowa w życiu politycznem na Węgrzech, zwłaszcza dla narodów niewęgierskich. Według paktu zawartego między koalicyą a koroną, prawo głosowania na Węgrzech musi być powszechnem. Mimo to słychać, że projekt hr. Andrassyego zawiera postanowienia sprzeczne z duchem nie tylko równego, ale i powszechnego głosowania. Projektuje on rzekomo ograniczenia, które mają wyjść na korzyść rządzącej dziś mniejszości madziarskiej, z wielką szkodą dla szerokich kół ludności węgierskiej i innych narodów, na Węgrzech żyjących. Być więc może, że projekt ten nie znajdzie nawet aprobaty korony, a w każdym razie wywoła w kraju bardzo namiętną opozycyę. Stronnictwa narodowościowe na Węgrzech, oraz socyaliści i postępowe obywatelstwo węgierskie czynią już teraz przygotowania do walki najostrzejszej o prawdziwie nowoczesną reformę wyborczą, którą w końcu uzyskać muszą. Dzisiejsza większość Sejmu węgierskiego będzie zniewoloną odstąpić znaczną przynajmniej część swej władzy warstwom, dziś zgoła nie reprezentowanym i pozbawionym wszelkich praw w Sejmie węgierskim. Walka o reformę wyborczą na Węgrzech wstępuje teraz w aktualne i decydujące stadyum, z powodu czego politycy węgierscy z uczuciami niezbyt radosnemi myślą i mówią o sesyi jesiennej. Prognoza polityczna na Węgrzech brzmi podobnie jak w Austryi. I tu i tam posłowie nie będą mieli feryj bez troski. *Sz.*

Konferencya w Pradze.

(Koresp. „N. Reformy".)

Praga, 15 lipca.

Dzień dzisiejszy zmienił zupełnie charakter obrad i wyprowadził je na jaśniejsze wody. — Jak wiadomo z poprzednich moich korespondencyj i depesz, komitet organizacyjny, z dr. Kramarzem na czele, za wszelką cenę pragnął usunąć sprawy polityczne z obrad i nie poruszać kwestyi polsko-rosyjskiej. Delegacya polska natomiast zamierzała od początku sprawę tę wytoczyć przed forum konferencyi w tem racyonalnem przekonaniu, że bez jej wyświetlenia konferencya do żadnych wniosków dojśćby nie mogła. — W tym też celu urządzono konferencyę polsko-rosyjską, która jednak do rezultatów żadnych nie doprowadziła. To też dzisiaj wreszcie po dłuższym namyśle delegacya polska kwestyę polsko-rosyjską na ogólnem posiedzeniu podniosła. Był to krok bardzo dobry, jak wykazuje jego rezultat.

Lecz wracam do przebiegu rozpraw.

Obrady toczyły się dziś nad projektami wystawy i związku turystycznego.

W dniu wczorajszym poszczególne delegacye obradowały w swych klubach nad obu temi kwestyami, na dzisiaj więc pozostało tylko odczytanie powziętych już uchwał.

Pierwszy zgłosił deklaracyę w imieniu Rosyan prof. Ozierow. — Wystawa, zdaniem delegacyi, odegrać musi poważną rolę w dążeniu do zjednoczenia się Słowian: Na niej Słowianie zapoznają się wzajemnie z sobą i ze stanem swego przemysłu, handlu i kultury; tam również wytworzy się łączność ekonomiczna między poszczególnemi narodowościami. Rosya poważnie zainteresowana jest w urządzeniu wystawy, która będzie miała wysoce kształcące znaczenie dla rozwoju jej handlu i przemysłu. Wobec tego delegacya rosyjska zgłasza projekt urządzenia wystawy w Moskwie w r. 1911, najpóźniej zaś w 1915.

Teraz nastąpił kulminacyjny moment nietylko dzisiejszego zebrania, lecz wogóle całej dotychczasowej działalności konferencyi. — Redaktor Straszewicz w imieniu polskiej delegacyi odczytał deklaracyę w sprawie polsko-rosyjskiej. — Wszystkie delegacye zmuszone zostały tem wystąpieniem do względnego choćby określenia swego stanowiska w tym względzie, a niektóre grupy wypowiedziały się zupełnie jasno.

Historya deklaracyi rzuca dużo ciekawego światła na nasze partye i wobec czego sądzę, że nie od rzeczy będzie przedstawić ją. Podaję wiadomości te według informacyi, jakie mogłem w tej materyi zebrać. Oto po nieudanej konferencyi polsko-rosyjskiej, delegaci narodowo-demokratyczni mieli podobno wyrazić tego rodzaju opinię, że ponieważ dr Kramarz wypowiedział się na otwarciu konferencyi w duchu równości, swobody i uwzględnienia indywidualności poszczególnych narodów słowiańskich, ponieważ nikt mu nie oponował, ponieważ Makłakow powiedział mowę w tym samym duchu, a nawet reakcyjnie usposobiony Krassowski po części mówił to samo, więc stanowisko konferencyi w sprawie polsko-rosyjskiej jest jasne i bez deklaracyi obejść się można zupełnie. Ponieważ jednak delegaci postępowi energicznie domagali się deklaracyi, przeto deklaracyę ostatecznie ogłoszono.

Jak się przekonamy z dalszego przebiegu obrad, ogłoszenie deklaracyi nie zawiodło naszych oczekiwań.

Następnie p. Straszewicz złożył znane już z depesz oświadczenie co do wystawy.

Po tem oświadczeniu posypała się cała masa mów bardzo charakterystycznych i rzucających nowe światło na sprawę polsko-rosyjską.

Przemówienie prof. Bobczewa (Bułgara) było na wskróś entuzyastyczne dla sprawy polskiej. Przedstawiciel Słowian południowych w niezwykle gorących wyrazach wzywał Rosyan do załatwienia sporu, bez rozstrzygnięcia którego wszystkie postanowienia konferencyi pozostaną na papierze. Przemówienie jego zostało przyjęte frenetycznemi brawami.

W tym samym duchu przemawiał Chorwat Radicz, zarzucając Rosyanom słabe uświadomienie pod wzgędem myśli słowiańskiej, a mianowicie, że są oni Słowianami tylko etnograficznie. Jednocześnie mowca rzucił projekt urządzenia wystaw przygotowawczych w Warszawie i Krakowie.

Zarzuty powyższe oburzyły prawowierne serce reakcyjnego p. Werguna, który wygłosił „credo", stwierdzając „jedność polityczną" Rosyan w Austro-Węgrzech i w Rosyi. To oświadczenie wywarło atoli nawet wśród Rosyan jak najgorsze wrażenie, to też ozwały się silne protesty. Jednocześnie zaznaczył p. Wergun, że jeśli geniusz polski nie może się przejawić na wystawie w całej pełni, to to samo da się powiedzieć o Rosyanach z Galicyi.

Odpowiedź, jaką na wywody p. Werguna dał delegat polski dr Grek i oświadczenie następnego mowcy del. Dudykiewicza znane już są z depesz. Tu zaznaczam tylko, że oświadczenie dra Greka wywarło jak najlepsze wrażenie.

Na mownicę wszedł teraz prezes delegacyi rosyjskiej Krassowskij. Biorąc asumpt z przemówienia p. Straszewicza o przeszkodach, które stoją na drodze Polakom do osiągnięcia warunków normalnego ich rozwoju, mowca wyraził życzenie, aby przeszkody te jak najprędzej zniknęły. Obawiając się, aby fałszywie nie zrozumiano jego myśli, przypomniał na tym miejscu Polakom, że są częścią wielkiej niepodzielnej Rosyi.

Następnie przystąpiono do głosowania. Wystawa została uchwalona według projektu Rosyan.

Następnie prof. Czelakowski odczytał „Projekt związku słowiańskich towarzystw oświatowych", poczem zebranie zamknięto.

Po zjeździe postępowej słowiańskiej młodzieży.

(Koresp. „N. Reformy").

Praga, 8 lipca *).

W dniu 5 b. m. zakończył się zjazd postępowej młodzieży słowiańskiej po kilku wspaniałych wycieczkach, które dla uczestników zjazdu zorganizował Związek czesko-słowiańskich studentów z ruchliwym prezesem p. Porzyckym na czele.

Trzeci dzień obrad skończył się burzą między Polakami a Ukraińcami. Niefortunny występ sławnego Nazaruka wywołał przygnębienie nawet w sekcyi ukraińskiej, z której to strony nie szczędzono głównemu rzecznikowi przykrych wymówek. Niema jednak złego, coby na dobre nie wyszło. Następnego dnia p. Nazaruk wyjechał razem z posłem Trylowskim z Pragi, co się od razu korzystnie odbiło na tonie dalszych obrad.

Nad punktem porządku dziennego „Srednie szkolnictwo" przemawiali delegaci wszystkich sekcyj, stawiając kolejno swoje postulaty. Imieniem sekcyi polskiej przemawiał p. Jerzy Boczkowski, przedstawiając stan szkolnictwa na ziemiach polskich. Szczegółowo zajmował się szkolnictwem w Królestwie Polskiem, kreśląc w barwnych słowach system dotychczasowej rusyfikacyi i rządowego ucisku, który w erze rzekomo konstytucyjnej doszedł do najwyższego punktu przez zamknięcie „Macierzy szkolnej" i prywatnych szkół średnich. W duchu przemówienia swego postawił mowca rezolucyę, domagającą się otwarcia szkół średnich prywatnych w Królestwie, nawet bez pomocy rządu rosyjskiego.

Dalszym punktem porządku była sprawa szkolnictwa wyższego. Imieniem Ukraińców z Rosyi przemawiał p. Żelizniak opisując walkę młodzieży ukraińskiej w trzech uniwersytetach Ukrainy: w Kijowie, Charkowie i Odessie, gdzie wreszcie zdobyto założenie kilku katedr języka ruskiego. Obecnie jednak, w dobie konstytucyjnej reakcyi, wszystko powraca znowu do dawnego systemu ucisku. Odnośnie do powyższego referatu chciała sekcya ukraińska postawić rezolucyę, żądającą przekształcenia powyższych uniwersytetów rosyjskich na ukraińskie. Wnioskowi temu sprzeciwili się jednak Rosyanie, motywując swoje zdanie niejako trudnością przeprowadzenia powyższego żądania, wobec zadawnienia tych szkół w powyższych miastach; wnieśli jednak rezolucyę kompromisową, w której żądano założenia trzech ukraińskich uniwersytetów przy równoczesnem utrzymaniu wyższych szkół rosyjskich na Ukrainie. Wobec takiego stanu rzeczy odstąpiono obustronnie od stawiania rezolucyj.

Z kolei przemawiał p. Jefimowskij, Rosyanin. Nawiązując do poprzedniej przemowy wykazuje on, że w Rosyi nie ma (!) właściwie narodowego ucisku szkół. Mowca ten wyraził nadzieję, że najlepiej będzie wyjść z sytuacyi, gdy każdemu narodowi powierzy się pieczę nad własnem szkolnictwem.

Imieniem galicyjskich Rusinów przemawiał p. Bazan ze Lwowa. W mowie swej, wygłoszonej ze spokojem, wspomniał tylko o secesyi młodzieży ukraińskiej ze Lwowa, następnie domagał się założenia ukraińskiego uniwersytetu, co z łatwością da się uskutecznić, skoro po całym świecie naukowym rozproszonych jest około 80 wybitnych (!) sił profesorskich. W walce o samoistny uniwersytet młodzież ukraińska nie pała nienawiścią do narodu polskiego — przeciwnie, życzy mu kulturalnego rozwoju. Młodzież ukraińska nie myśli odbierać Polakom uniwersytetu we Lwowie, walczy jednak o uniwersytet samodzielny dla narodu, liczącego w tym kraju 3,400.000 ludzi

Imieniem Polaków przemawiał w sprawie uniwersytetu w Warszawie p. Szczęsny. Wspomniał o dawnej szkole głównej, która dała narodowi polskiemu szereg wybitnych pracowników na n' narodowej, a która, mimo swego krótkiego trwania, zdziałała więcej, niż 37-letnia era rosyjskiego uniwersytetu. Mowca krytykował następnie działalność naukową profesorów warszawskich, którzy więcej starali się o to, aby byli „błagonadiożnymi", niż o prawdziwą kulturę nauki. Zakończył ogólnie przyjętą rezolucyę, domagającą się założenia polskiego uniwersytetu w Warszawie.

Następnego dnia obradowano nad dalszym punktem porządku dziennego: „Słowiańska wzajemność". Generalnym referentem wybrano Polaka p. Jerzego Boczkowskiego. Mowca w blisko dwugodzinnej przemowie skreślił historyę i przyszłość słowiańskiej działalności. Dotychczas — mówił mowca — debatowano nad myślą słowiańską tylko w gabinetach uczonych, rozprawiano tylko z punktu widzenia teoryi, o praktycznem przeprowadzeniu jednak nie pomyślano. Praktyczność tej myśli ma przypaść właśnie młodym w udziale. Młodzież powinna się oprzeć o masy zorganizowanego i świadomego siebie narodu, powinna wykazywać w masach te korzyści, które wynikają ze wzajemnej łączności Słowian przed naporem z zachodu.

Niestety, wynikiem dotychczasowych badań był przeciwkulturny, imperyalistyczny panslawizm; młodzież powinna zacząć od początku. Do konkretnych rezultatów nie dojdziemy, dopóki nie poznamy się wzajemnie. To właśnie wszechstronne poznanie Słowiaństwa musi być początkiem naszej pracy; o jakimś wszechsłowiańskim języku niema mowy, jestto wierutny nonsens (Oklaski). Prasa musi tej pracy zapoznawczej udzielić swej pomocy. Po większych miastach w poszczególnych krajach powinny być zakładane centra, pozostające w ciągłej styczności w ruchu informacyjnym, który kulminuje w centralnym ognisku kraju. Dalszym sposobem wzajemnego poznania się byłoby założenie akademii słowiańskiej, na sposób socyalnych wyższych szkół w Paryżu. Samo przez się rozumie się, że wybitne miejsce w tej pracy zajmować będą czytelnie i biblioteki słowiańskie, które dziś są w zupełnej dezorganizacyi. — Targ księgarski powinien wejść na nowe tory. Mowca kończył nawoływaniem do organizacyi słowiańskiego Sokolstwa i słowiańskiej turystyki.

Zjazd zakończył się debatą organizacyjną. Uchwalono na neutralnym gruncie miasta Pragi utworzyć na razie centrum słowiańskiej młodzieży uniwersyteckiej; następnie założyć we wszystkich miastach uniwersyteckich Koła z zupełną autonomią, Koła zostające w ciągłej styczności z centralnym komitetem praskim. Komitet centralny ma do 1 stycznia 1909 wypracować statut organizacyjny i przygotować materyały do przyszłego zjazdu, który ma się odbyć w lecie 1909 r.

Zjazd zakończył się wycieczkami do Karlowego

*) Z powodu nawału materyału, opóźnić musieliśmy zamieszczenie tego sprawozdania, które, mimo tego nie traci na aktualności, lecz nawet zyskuje przez zestawienie z tokiem obrad, toczących się obecnie na zjeździe słowiańskim w Pradze. Przyp. red.

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

91 (Ciąg dalszy.)

— Jeżeli tak — odparła — to podajemy sobie ręce, doktorze. Zawieramy przymierze przeciwko wszelkiej złej godzinie, czy tak?

— Dobrze. Biorę panią za słowo. Proszę o tem pamiętać.

Alma szybko wracała do zdrowia. Czerwcowe dni, wyzłacające trawy w ogrodzie i liście na drzewach, wołały ją do życia potęgą swych siłodajnych promieni. Madzia ofiarowała jej swój pokój na mieszkanie, sama bowiem wyjeżdżała za granicę na letnie miesiące, które zamierzała spędzić w Paryżu.

Dzięki jej pomocy i dra Olszaka, Alma otrzymała kilka lekcyj, które wystarczyły zupełnie na skromne utrzymanie

W oczach jej wszystko teraz nabrało większej powagi! Dawna pustota lekkomyślność zniknęły prawie doszczętnie. Zupełnie innym wzrokiem patrzyła na cudze łzy i cudzą nędzę.

Wieczorem szła zwykle z Olszakiem na przechadzkę. Prowadziła z nim rozmowy długie i poufne. Zajmował ją jego umysł przenikliwy, czujny i samorzutny. Wyczuwała w nim głębszą naturę, w której tlał płomień żarliwej tęsknoty. Serdeczna przyjaźń, którą czuła dla niego od czasu, kiedy chora leżała w szpitalu wzmocniła się jeszcze bardziej. Z dniem każdym miała przed nim coraz mniej tajemnic i rzeczy niedopowiedzianych.

Nie spostrzegła, jak powoli stał się jej najbliższym powiernikiem, któremu skarżyła się ze swych zawodów i udręczeń i zwierzała ze swych marzeń o przyszłości.

Czasami robiła sobie wymówki, że przyjaźń jej dla niego to nie dość wystarczająca nagroda, skoro on ją kocha, ale uspokajała się łatwo uwagą, iż miłość jego, jeśli jest, jest tylko odmianą przyjaźni, może głębszą i pełniejszą, ale nigdy zaborczą.

Było jej dobrze z nim. Po całodziennej pracy cieszyła się myślą, że pogwarzy z Olszakiem i wróci uspokojona i marząca do domu.

Zdziwiło ją też bardzo, kiedy pewnego popołudnia posłaniec przyniósł jej list od Olszaka z wiadomością, iż nieprzewidziane okoliczności zatrzymają go przez kilka dni w domu.

Biła się z myślami, coby to być mogło, bo nigdy w rozmowie z nią nie wspomniał o czemś takiem, coby mogło być wytłomaczeniem jego listu. Znała bardzo dobrze tryb jego życia i wiedziała, że chyba tylko nagły wypadek w szpitalu mógłby go zatrzymać.

— Ale dlaczego — pytała siebie samej — przez kilka dni nie ma się pokazać? czy kto przyjechał do niego?

— Byłby doniósł, że przyjechała matka, albo ojciec. Ale tego nie napisał. Zatem nic takiego.

— Nie pojmuję go zgoła.

— Czyżby jakie nieszczęście?

— A może chory?

Wyszła niespokojna na miasto. Długo błąkała się po tłumnych plantacyach, usiłując odpędzić niesforne myśli, które ją co chwila szeptem strachu napełniały. W ciżbie ludzi nie umiała dać sobie rady. Zeszła w boczne aleje, ale i tu było jej dziwnie nieswojsko. Aż zła była na siebie.

— Przyzwyczaiłam się do niego. Może i on to spostrzegł i dlatego nie przyszedł.

— Że ja też odrazu na tę myśl nie wpadłam.

— A w takim razie co? — rozważała — zerwać zupełnie?

— Czyż koniecznie przyjaźń między kobietą i mężczyzną musi kończyć się miłością? Przecież ja go nie kocham. To, co czuję do niego, jest zupełnie inne, jak uczucie do Bratyńskiego, albo nawet do Wacława.

— Ja Bratyńskiego naprawdę kochałam i, gdyby wrócił, kto wie, czy nie okazałoby się, że go jeszcze kocham.

— Ale doktora?

Zamyślona wróciła do domu. Długo nie mogła zasnąć, trapiona obawą, że coś niedobrego się stało, o czem ona nie wie.

— A powinnam wiedzieć, choćby z tytułu przyjaźni — upominała sama siebie — jeżeli zaś on mnie kocha, powinnam wiedzieć, tem bardziej.

Postanowiła jednak milczeć, dopóki doktor sam pierwszy się nie odezwie. Ale gdy minął dzień drugi i trzeci, listu zaś nie było, napisała do niego bilecik z uwagą, że czerwiec jest krótki i lato również, a każda przechadzka jest chwilą ukradzioną złej godzinie, i dlatego szkoda ją tracić.

Późno wieczorem wróciła do domu, zmęczona całodzienną pracą. Starała się w jakikolwiek sposób zabić natrętne myśli, które co chwila opadały jej mózg, rozdzierając nerwy wyczulone kilkutygodniową chorobą.

Padła na łóżko ubrana i usiłowała zdać sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje i co dalej ma czynić.

Czuła z przejmującą jasnością, że ten punkt zaczepienia w życiu, który zdobyła, jest chwilowy i że łatwo może się jej wysunąć z rąk.

— A potem co? za co będę kończyła nauki? — rozważała gorączkowo. — Pracy nie lękam się, lecz o nią tak trudno, zdolniejsze odemnie cierpią nieraz niewymowną nędzę...

— Jestem osłabiona... ale to głupstwo, potrafię panować nad sobą... byle tylko dalej, dalej...

— Dokąd? dokąd?

— Prawda, dokąd? do jakiego celu?

Dreszcz ją przebiegł silny, przejmujący. Z niepokojem tuliła rozpalone czoło do zimnych żelaznych prętów łóżka. Rozumiała, że cel ma ostateczny przed sobą — naukę, a potem posadę nauczycielki, lecz nie widziała siebie tam, w tej pracy codziennej, w tych wysiłkach rozproszonych na długie godziny.

— Nerwy, nerwy! te mię zdradzą. Gucia Kliszewska rzuciła zajęcia szkolne po dwóch latach i teraz jęczy na wsi niezdolna do niczego!

— Ale ona ma rodziców, którzy jeszcze mogli jej dać przytułek. Lecz jeśli mnie to samo spotka? Przecież już dziś czuję, że to praca nie dla mnie. Padam ze znużenia. Wówczas co?

— To musi być straszne, rzucać to, do czego dążyło się przez lata całe z uporem ślepym tak, jak ja teraz. A przecież ja już dziś wątpię, czy dojdę...

— I wreszcie, na co to wszystko? po co? czy mi to da jakiekolwiek zadowolenie?

— Da! da! musi dać!

— Musi! hahahaha — hahahaha — można oszaleć! jak ja nielogicznie myślę.

— Nie musi! nie musi! nic nie musi być! tyle już razy łudziłam się, tyle już razy zdawało mi się, że mój sen dobry się spełnia... i tyle razy nie spełnił się.

— I nie spełni się nigdy! nigdy! w mojem życiu nigdy — dlatego właśnie, że go tak gorąco pragnę.

Zerwała się z posłania i niecierpliwie poczęła chodzić po pokoju, podniecając się gwałtownym ruchem. Budził się w niej szalony upór, ażeby iść mimo wszystko dalej, dalej ku tej złudnej przyszłości, która kiedyś może stać się jej ziemią obiecaną, o słońcu nad widnokręgiem wiekuiście szczęśliwem, o dniach i nocach, które oczy przymykają pocałunkami rozkoszy. Łaknęła tego cudu, o którym mówił jej instynkt, szeptała wyobraźnia, do którego tęskniło udręczone serce.

Rozplotła włosy i odrzuciła je w tył ruchem silnym, zdecydowanym. Stała długą chwilę bez ruchu, zasłuchana w szepty, które przelatywały przez labirynty jej serca, gnane gorącym pędem uczuć.

— Wszystko dalej idzie od ciebie... wszystko...

— Wszystko odejdzie, bo od wszystkiego ty sama odchodzisz.

— I on odszedł, Wacław...

— Uciekłaś od niego.

— Tak, uciekłam... był to dla mnie król sinobrody...

— Ale szalał za tobą. Szaleje dotychczas. Listy pisuje do ciebie z Paryża. I czeka.

— Listy palę. (C. d. n.)

Fynu i Kokořina, specyalnem przedstawieniem w Narodnim Divadlo i wspaniałym koncertem w Filharmonii. *L.*

Nowe szkoły średnie.

Piszą nam z Wiednia:

Reforma szkolnictwa średniego w Austryi wyszła wreszcie z dziedziny obrad, ankiet i projektów. Z przyszłym rokiem szkolnym mają być wprowadzone dwa nowe typy szkół średnich z opuszczeniem nauki języka greckiego. Ministerstwo oświaty wypracowało już plan tych szkół, tak, że ich aktywowanie zależy już tylko od stanowiska władz uniwersyteckich. — Chodzi bowiem o to, aby abituryenci szkół średnich nowego typu tak samo, jak abituryenci dzisiejszych gimnazyów dopuszczeni byli do studyów uniwersyteckich. Dotyczące rokowania są jeszcze w toku.

Podług planu ministerstwa oświaty mają więc w przyszłości istnieć ogółem cztery typy szkół średnich: gimnazyum klasyczne ośmioklasowe, szkoła średnia siedmioklasowa i dwa nowe typy ośmioklasowe.

Jeden z tych nowych typów objąć ma następujące przedmioty naukowe: język łaciński na podstawie planu zreformowanego, zaprowadzonego także w gimnazyach; od trzeciej klasy począwszy język francuski, angielski, albo jeden z języków krajowych monarchii, obok oczywiście nauki języka ojczystego; geografia i historya tworzyć będą dwa odrębne przedmioty, wykładane przez osobnych profesorów; nauka historyi niema, jak dotychczas, zajmować się głównie historyą rozmaitych wojen, lecz w pierwszym rzędzie historyą kultury i konstytucyi poszczególnych państw, w wyższych zaś klasach ma być przeważnie pielęgnowana historya krajowa i nauka o stosunkach socyalnych państwa. Ponadto obejmuje plan naukowy tego typu naukę chemii, geometryi wykreślnej i rysunków. Czwarty typ szkoły średniej zbliżony jest do typu istniejących szkół realnych, z tą różnicą, że będzie ośmioklasowy i w wyższych klasach obejmuje także naukę języka łacińskiego. Zdaje się, że władze uniwersyteckie postawią za warunek zrównania abituryentów tego ostatniego typu z abituryentami gimnazyalnymi zdanie specyalnego egzaminu dodatkowego. *Sz.*

Ze spraw ruskich.

(Rusini w szkołach średnich. — Nie jest tak bardzo źle uczyć się pomiędzy Polakami. — Brutalność dla Polaków, delikatność dla Niemców. — Dwie moralności, czyli sprawa „Instytutów rolniczych. — Najnudniejszy dziennik na świecie. — Dr Dudykiewicz zdegradowany).

Czytając artykuł wstępny „Diła“ z dnia 14 b. m., który wraz ze swoim tytułem: „Do średnich szkół!“ niby trąba woła na alarm, możnaby z początku sądzić, że przecież pismo to przychodzi do upamiętania. Czytamy tam mianowicie:

„Z końcem szkolnego roku 1906 było we wszystkich średnich szkołach Galicyi 23.341 uczniów, w tej liczbie było Rusinów tylko 5.484, czyli 18·84%, to znaczy mniej niż piątą część. Żydów było 6.110 czyli 23·05, Polaków (bez żydów) 11.454 czyli 49%, a Niemców i innych narodowości 293“.

Pominąwszy już, że na autorze nie znać nietylko „średnich szkół“, ale nawet porządnie skończonych „normałek“, że w powyższem ustawieniu zgubiło mu się około 2000 uczniów, a niemal 8% w procentowym ich stosunku, ostatecznie fakt pozostanie faktem, że Rusini w Galicyi najmniej się garną do oświaty i to właśnie teraz, kiedy coraz więcej powstaje szkół ruskich.

„Gdzież szukać przyczyn tego zła? — czytamy dalej — Wszakże przed 50-ciu laty niemal we wszystkich gimnazyach wschodniej Galicyi ruska młodzież absolutną miał przewagę. Nawet włościańska młodzież garnęła się wtedy do gimnazyów, jak na owe czasy, więcej niż teraz“.

I to niezaprzeczona prawda: przed pół wiekiem, kiedy Rusini mogli chodzić do szkół tylko polskich, procent ich był znacznie większy. Zestawienie tych dwu faktów musi każdemu zdrowo myślącemu człowiekowi nasunąć wniosek, że nie polska szkoła, ale co innego odciąga i odstrasza ich od oświaty. „Diło“ jednak ma swoją własną logikę, to też na przekór faktom pisze:

„Już sam polski wykładowy język, a jeszcze bardziej polski szowinizm, co rozpanoszył się bez miary i wagi w polskich szkołach, jest wielką przeszkodą dla ruskiej młodzieży“.

Wobec takiej argumentacyi ustaje wszelka dyskusya! — Gdybyż redaktorowie „Diła“ umieli i chcieli uważnie przeczytać cyfry — choćby podane w ich własnem oświetleniu, wtedy powiedziałby im wiele gorzkiej prawdy choćby dalszy ustęp tego samego artykułu, gdzie powiedziano:

„Spojrzyjmy na średnie szkoły zachodniej Galicyi. Ile tam włościańskich dzieci! Skoro nastanie koniec roku szkolnego i początek nowego, a zobaczyć można, jak tam z każdej wsi wiezie ksiądz („Diło“ pisze: ksionds) pełne wozy mazurskich chłopiąt do miasta, do wstępnego egzaminu do średniej szkoły“.

Otóż to właśnie, to jest przyczyna! Chłopu polskiemu od pół wieku powtarza się: „oświecaj się, ucz swoje dzieci, pracuj“, a przez to samo pół wieku Rusini do swojego ludu zwracali się tylko z słowami nienawiści, z hasłami taniej, a zgubnej polityki jątrzenia, rozpolitykowali go tak, że o niczem innem, a tem mniej o oświacie nie myśli, a potem mają pretensyę do polskiego społeczeństwa, że lud ich nie garnie się nawet do ich własnych, ruskich szkół średnich!

Że przecież nawet w tych „szowinistycznych“ gimnazyach polskich, nie jest ruskim uczniom tak źle, a nawet lepiej niż w ruskich, na to znajdujemy znowu dowód w tem samem „Dile“. W artykule p. t. „Ruskie gimnazyum w Tarnopolu w r. 1907“, ktoś, prawdopodobnie z Tarnopolszczyzny, rozwodzi żale na to gimnazyum i powiada między innemi, że jeżeli tylko uczeń jest nieco słabszy w naukach, profesorowie i dyrekcya nie znajdują innej rady, jak żądać od rodziców i opiekunów, aby go sobie zabrali“.

„Mnie samemu zdarzyło się, żem przyszedł spytać o jednego ucznia i istotnie dostałem taką odpowiedź, jak powyżej. Więc zabrałem go do drugiego gimnazyum, a dziś przynosi bardzo ładne świadectwa“.

A ponieważ w Tarnopolu tem „drugiem gimnazyum“ mogło być tylko polskie, więc zdanie powyżej wypowiedziane wynika z tego faktu jasno i zupełnie naturalnie.

Rusini w żądaniach swych szkolnych są daleko idący i bezwzględni w środkach tylko wobec Polaków w Galicyi, względem których są w mniejszości. Natomiast na Bukowinie, choć w porównaniu z tamtejszymi Niemcami stanowią przygniatającą większość, są o wiele potulniejsi i znacznie mniej wymagający. Mianowicie „Diło“ z 15 b. m. w korespondencyi z Czerniowiec p. t. „O ukraińskie szkoły i o prawa ukraińskiej mowy na Bukowinie“, zdając sprawę z odbytego w tej sprawie wiecu, streszcza jego postulaty w następujących punktach: 1) Kreowanie ukraińskiej katedry na czerniowieckim uniwersytecie, 2) utrakwistyczne ukraińskie gimnazya, 3) ukraińska mowa po sądach i urzędach na Bukowinie“.

Ba! ale w Galicyi ma się do czynienia z Polakami, a na Bukowinie z Niemcami!...

Do jakiego stopnia „Diło“ rzecz najprostszą, najnaturalniejszą, odznaczającą się względem Rusinów najlepszą wolą, wykręci, wypaczy i przedstawi jako „krywdę“, dowiedzie czytelnikom artykuł w otatnim jego numerze pod tyt. „Rolnicze Instytuty“.

„Jak wiadomo już czytelnikom „Diła“ — czytamy tam — przyjaciel Głąbińskiego p. Bujak pisze o Galicyi, aby dać Polakom wierny obraz wszystkiego tego, co mają dotychczas w Galicyi Polacy i Rusini i wskazać swoim rodakom najlepszą drogę, którą idąc mogliby doprowadzić do ostatecznego i całkowitego zniszczenia Rusi“.

Jasnowidzenie „Diła“, które röntgenowskiemi prawdziwie oczami widzi w duszy p. Bujaka intencye, w jakiej napisał swą czysto naukową pracę pod tyt. „Galicya“, jest zdumiewającą. W dalszym ciągu „Diło“ przyczepia się do projektu p. Bujaka utworzenia w interesie fachowego wykształcenia włościan „Instytutów rolniczych“ w miejsce dotychczasowej, niedostatecznej instytucyi wędrownych nauczycieli rolnictwa i pisze:

„I to, co nam ofiaruje p. Bujak, jest nietylko rozumne i pożyteczne, ale i uczciwe czy też moralne. Tylko bieda w tem, że tam, gdzie jest siła fizyczna, jak u Polaków, bywa moralne to, co u nas jest niemoralne i nawzajem ruska moralność nazywa się u Polaków „zbrodnią“, „zdziczeniem hajdamackiem“. Dlategoto i nowy projekt „rolniczych instytutów“ wedle recepty dra Bujaka byłby dla nas poprostu zabójstwem“.

Naturalnie! Trudno się z „Diłem“ sprzeczać. Bo jeżeli ktoś powiada, że niemoralnością jest danie chłopom fachowego rolniczego wykształcenia, natomiast oburza się, jeżeli się nazwie „zdziczeniem hajdamackiem“ podcięcie nocą pokrywnic trybun i bram tryumfalnych, aby się podczas uroczystości zwaliły na głowy polskich „Sokołów“, lub jeżeli zamordowanie pierwszego dygnitarza kraju przez Rusina napiętnuje się jako „zbrodnię“, to pomiędzy nim a nami jest taka przepaść moralna, że wypełnić ją trudno. Dla nas jednak pociechą pozostanie, że po tej stronie przepaści znajdą się z nami wszystkie cywilizowane ludy, zaś po drugiej Rusini sami, chyba tylko w towarzystwie dzisiejszych swych sojuszników, pruskich hakatystów.

Ten atak jednak „Diła“ na projekt „Instytutów rolniczych“ jest dla nas pouczający z innego względu. Jeżeli się czegoś Rusinom nie da — krzyczą, jeżeli się chce dać — także krzyczą. Niema więc innej rady, jak tylko nie dbać o te krzyki, ale robić swoje, kierując się z jednej strony interesem narodowym, z drugiej zaś naszem ogólno-ludzkiem sumieniem i poczuciem sprawiedliwości, które nas nigdy jeszcze nie zawiodły!

Jeżeli w przeglądach prasy ruskiej „Diło“ zajmuje więcej mniejsca, niż n. p. moskalofilski „Hałyczanin“, nie znaczy to wcale, aby było bardziej zajmujące jako dziennik. Owszem nawet wśród pism ruskich, najmniej zajmujących z całej prasy pod słońcem, wzięło rekord nudności. Proszę sobie wyobrazić numer po numerze zapełniony dalszemi ciągami równocześnie i mowy Oleśnickiego, wypowiedzianej w parlamencie, i mowy Budzynowskiego i Trylowskiego i kogoś tam jeszcze, a wszystko to okraszone na wstępie jednem wielkiem redakcyjnem wymyślaniem na Polaków, a jednem lub dwoma mniejszemi w kronice, a łatwo zrozumieć, jaki przymus zadaje sobie czytelnik ruski, aby udawać, że go to wszystko zajmuje i jak sobie nadweręża szczęki ziewaniem poza rozpostartym dziennikiem.

„Hałyczanin“ także dość często i grubo wymyśla na Polaków, ale przecież czasem coś poda swoim czytelnikom pouczającego, literackiego, informacyjnego o szerokim świecie. Tylko, że to wszystko dla czytelnika polskiego, przyzwyczajonego do poziomu prasy polskiej, jest o wiele mniej zajmujące i... zabawne, niż tamte wymyślania.

Pozatem „Hałyczanin“ rozdaje od czasu do czasu także uszczypnięcia Ukraińcom i ich organom. I tak np. w numerze z 15 b. m. Znajdujemy w nim artykuł p. t. „Dzikość Ukraińców“, w którym opisuje rozbicie przez nich zgromadzenia moskalofilskiej bursy w Turce, zaś w kronice notatkę „Kulturne sposoby członków Siczy“ o zmuszaniu chłopów, aby przystępowali do Siczy przez niszczenie ich ziemiopłodów. Zaś w nrze z 16 b. m. w artykule wstępnym p. t. „Kto łacinnicy?“ „Hałyczanin“ przekonuje Ukraińców, że oni są powodem coraz liczniejszego przechodzenia Rusinów na obrządek łaciński. W szczególności „Hałyczanin“ zwraca uwagę, że ruch ten wzmógł się po mordzie lwowskim.

W zamian „Diło“ zemściło się na moskalofilach, degradując ich przywódcę, p. Dudykiewicza, nietylko poniżej „negatora ruskiej narodowości“, ale poniżej człowieka wogóle, bo na... Polaka!

Pisząc mianowicie o zjeździe praskim, który nazywa „panslawistycznym“, choć „jeszcze dotychczas nie pokazał swego właściwego oblicza“, a po którym, wedle jego jasnowidzenia, Polacy „spodziewali się niemal odbudowania Polski“, przekręca wrogą nam mowę p. Dudykiewicza, korzysta z drukarskiego błędu jakiegoś pisma czeskiego i powiada:

„Kołomyjski ambasador Dudykiewicz wystąpił pierwszego dnia zjazdu z tak „pojednawczą“ przemową, że czeskie czasopisma zaliczyły go do... Polaków. Rola naszych „russkich za granicą“ wobec tego bardzo opłakana!“

Prawda, jakie to... zabawne?

Nowa akcya macedońska.

Dawno już w miesiącach „ogórkowych“ nie było w wielkiej polityce międzynarodowej takiego ruchu i ożywienia, jak w tym roku. Sprawił to zjazd w Rewlu, który wytworzył nową, do pewnego stopnia konstelacyę mocarstw w koncercie europejskim, a przedewszystkiem wysunął znów na pierwszy plan spraw politycznych kwestyę bałkańską w ogólności, a kwestyę macedońską w szczególności. W Rewlu bowiem powiodło się dyplomacyi angielskiej osiągnąć zupełne rzekomo porozumienie z Rosyą co do nowej akcyi mocarstw dla uspokojenia Macedonii, akcyi, opartej na innych podstawach, niż te, które ustanowione zostały przed kilku laty w Mürzstegu. Na mocy tego porozumienia Anglia i Rosya wystąpić miały z nowemi propozycyami w tej sprawie.

Ta akcya angielsko-rosyjska w kwestyi macedońskiej już się rozpoczęła i odrazu wywołała wielkie zamieszanie w całej dziedzinie międzynarodowej polityki w Europie. — Wieści o jej charakterze i celach są dotychczas jeszcze bardzo niepewne, a nawet sprzeczne. Propozycye Anglii sięgać miały — według pierwszych pogłosek — bardzo daleko zmierzały rzekomo do nadania Macedonii bardzo szerokiego samorządu pod władzą osobnego generalnego inspektora, czy gubernatora, poniekąd niezależnego od sułtana. Od zamiaru tego odstąpiono jednakże, gdy się okazało, że Porta za żadną nie przyjęłaby go cenę i że także inne mocarstwa na takie ograniczenie władzy sułtańskiej absolutnieby się nie zgodziły.

Rozesłana już do mocarstw angielska nota dotyczy — według dotychczasowych doniesień — przedewszystkiem uspokojenia Macedonii, stłumienia grasujących tam zawsze jeszcze band bułgarskich, greckich i serbskich. Zaleca ona w tym celu utworzenie osobnych tureckich kolumn ruchomych w łącznej sile 10 do 12.000 ludzi, złożonych z doborowego żołnierza i pod dowództwem oficerów, doskonale obeznanych z partyzantką. Kolumny te mają być oddane pod naczelną komendę obecnego generalnego inspektora Macedonii Hilmiego paszy.

Jakie przyjęcie ta propozycya znalazła u poszczególnych rządów mocarstw — nie wiadomo dotychczas. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki, jako najszczerszy przyjaciel i opiekun Turcyi — obok niej najbardziej interesowany w tej sprawie — w zasadzie zgadza się na nią i zamierza wpłynąć na sułtana, ażeby ją również akceptował, lecz wiadomość to jeszcze niepewna. W Konstantynopolu, jak słychać, zrażono się tem, że Anglia pragnęłaby naczelnego dowódcę tych kolumn zwolnić od bezpośredniej zależności od Wielkiej Porty i nadać mu w zwalczaniu band rewolucyjnych jak największą samodzielność.

Z innemi propozycyami co do dalszych reform w Macedonii — mianowicie w dziedzinie administracyi i finansów wystąpić ma Rosya. Kiedy to nastąpi, niewiadomo dotychczas. Według ostatnich wiadomości dotycząca nota rosyjska rozesłana zostanie dopiero po zjeździe i konferencyi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego z bar. Aehrenthalem.

W związku z tą akcyą pojawiają się teraz co chwila nowe wieści i pogłoski o nowem grupowaniu się mocarstw. — Anglia, jak wiadomo, pragnie pozyskać Austryę dla swoich planów i o ile możności i w tej sprawie zupełnie odosobnić Niemcy — lecz dotyczące zabiegi napotykają podobno na opór w Wiedniu. Wczorajszej wiadomości, jakoby Austro-Węgry już postanowiły odrzucić te plany angielskie i iść ręka w rękę z Niemcami w formie najściślejszej solidarności, zaprzeczają dziś doniesienia i informacye z innych źródeł. — Mimo to istnieje obawa, że decydujące koła austro-węgierskie i tym razem dla przyjaźni niemieckiej — i pod naciskiem niemieckich wpływów poświęcą dla dobra państwa Hohenzollernów — ważne interesy monarchi habsburskiej i z tej sposobności rozszerzenia wpływów tej monarchii na półwyspie bałkańskim należycie nie skorzystają.

O ile polegają na prawdzie wieści o tworzącym się rzekomo sojuszu niemiecko-tureckim, względnie niemiecko-austryacko-tureckim — trudno na razie dociec.

Nowy moment do tej sprawy, która dziś żywo zajmuje całą opinię polityczną Europy, wniósł niespodziewany wybuch ruchu młodotureckiego w Macedonii. Że ruch ten przybrał większe rozmiary i ma szeroki podkład wśród oficerów trzeciego tureckiego (macedońskiego) korpusu — to już nie ulega wątpliwości mimo „uspokajających“ zapewnień Wielkiej Porty, która pragnęłaby przedstawić go jako małej wagi lokalną rewoltę. Donoszą przecie, że do zbiegów pod dowództwem majora Niaziego przyłączyło się trzech wyższych oficerów generalnego sztabu, że ci oficerowie odmówili powrotu na swoje stanowiska, mimo ofiarowanego im przebaczenia, a nawet awansu na stopnie generalskie. Donoszą dalej, że także setki innych oficerów sympatyzują, a nawet wprost solidaryzują się ze zbiegami, którzy otwarcie już żądają w imię patryotyzmu szeroko zakreślonych reform wewnętrznych, w duchu postępowym i konstytucyjnym.

Ogólnie też przypuszczają, że wybuch ten nie pozostanie bez wpływu na stanowisko Wielkiej Porty wobec nowej akcyi macedońskiej Rosyi i Anglii.

Kronika.

Kraków, 17 lipca.

Po burzy. Istotnie teraz dopiero, w miarę otrzymywanych wiadomości z kraju, stwierdzić można, że onegdajsza gwałtowna burza i wczorajsza całodzienna ulewa miała charakter żywiołowy, gdyż w niektórych stronach kraju nastąpiło oberwanie chmury. Przerażające wprost szczegóły o katastrofie pod Żywcem zamieszczamy na innem miejscu; odnośnie do Krakowa i okolicy zaznaczamy, że burza i ulewa wyrządziła wszędzie znaczne szkody. W samem mieście, gdy wczoraj po godzinie 7 wieczór ulewa ustała, woda wnet wpłynęła do kanałów i bruki zaczęły się osuszać, na przedmieściach jednak i w pobliskich okolicach woda utrzymuje się do dzisiaj w ogromnych kałużach, które gdzieniegdzie wyglądają jak duże stawy. Ulewa poczyniła znaczne spustoszenia w warzywnych ogrodach pod Krakowem, oraz wstrzymała na jakiś czas normalny tok robót przy regulacyi Rudawy na Błoniach, żadnych jednak szkód nie poczyniła.

Bardzo dotkliwe skutki pociągnęła za sobą burza i ulewa w Podgórzu. Mianowicie koło godziny 11 w nocy wezbrała Wilga tak nagle, że woda nie mogąc wpłynąć na czas i swobodnie do Wisły, wystąpiła z brzegów i rozlewając się z szumem zalała wieś Kurdwanów, dwie cegielnie na przedmieściach Podgórza, a w samem Podgórzu ulicę 3 Maja i plantacye, mimo, że poziom tych miejscowości jest o półtora metra niższym od dzisiejszego stanu wody na Wiśle. O godzinie 12 w nocy wezwano pionierów i ci przekopali usypany w roku 1903 wał ochronny nad Wisłą, a woda temi dopiero przekopami w większej części spłynęła do Wisły, częścią pozostała na zalanych miejscach. Jak się dowiadujemy, strat w dobytku ani w ludziach nie było.

Dzisiaj Wisła spieniona, wartko płynąca, niesie wiązki siana i kawały drzewa, co wskazuje, że gdzieś w okolicy woda wystąpiła z brzegów i poczyniła szkody. Ponieważ woda górska przybywa ciągle, Wisła stale, chociaż wolno, podnosi się i w południe stan wody wynosił 1 m. 60 ctm. ponad zero.

W południe Rudawa przestała wpływać do Wisły, gdyż wskutek podniesienia się stanu wody Wisła wpływa i cofa bieg Rudawy.

Dzisiaj rano prezydym miasta poleciło miejskiej straży pożarnej poczynienie wszystkich potrzebnych zarządzeń ratunkowych na wypadek wylewu Wisły.

Dzisiaj deszcz nie pada, lecz zachmurzony horyzont i parne powietrze obiecują nam nowy, obfity opad deszczowy.

Z Myślenic donoszą, że rzeka Raba gwałtownie wezbrała i grozi każdej chwili wystąpieniem z brzegów i zalaniem okolicy.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr J. Leo wyjechał dzisiaj na 2 dni do Wiednia na posiedzenie państwowej Rady dla popierania drobnego przemysłu.

Zamknięcie biblioteki. Biblioteka miejskiego muzeum dla sztuk i rzemiosł będzie zamkniętą przez czas od 19 lipca 1908 do 20 sierpnia włącznie.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka, złożona z 48 osób: Duńczyków, Szwedów i Norwegów. Wycieczce przewodzi p. T. Sarfenberg ze Skjeu. Wycieczka ta zabawi w Krakowie 3 dni; w niedzielę wyjeżdżają uczestnicy wycieczki do Zakopanego i Szmeksu.

Jutro przybywa do Krakowa 100 osób z Haczowa ad Brzozów, prowadzonych przez ks. Forysia.

W niedzielę, jak wiadomo, zjeżdża do Krakowa wycieczka młodzieży handlowej z Poznania.

Znane wiedeńskie biuro podróżnicze Coocka zawiadomiło krajowy związek turystyczny w Krakowie, że w najbliższym czasie wybierze się do Krakowa wycieczka, złożona z 50 Anglików, którzy mają zamiar z Krakowa udać się powozami przez Zakopane, gdzie zatrzymną dłużej, na Węgry.

Z teatru. Jutro po raz ostatni w bież. sezonie dany będzie „Straszny dwór“ z udziałem p. Tad. Łowczyńskiego. W niedzielę odbędzie się setne przedstawienie „Wesołej wdówki“ w interpretacyi lwowskich artystów.

Na najbliższy tydzień zapowiada repertoar głośną operetkę Oskara Strausa „Czar walca“. Rzecz graną będzie w poniedziałek, wtorek, środę i piątek. W przedstawieniu biorą udział pp. Kasprowiczowa, Schupp, Miłowska, Kliszewska, oraz pp. Lewicz, Krzewiński i Miłosza. Panie Miłowska i Kliszewska grają naprzemian rolę muzykantki Frani.

We czwartek powtórzoną zostanie opera Pucciniego „Cyganerya“, a w niedzielę 26 b. m. po raz ostatni „Halka“. W obydwóch operach wystąpi p. Tadeusz Łowczyński.

Pomysłowy oszust. W ręce policyi wpadł onegdaj pomysłowy oszust, który za cel swych oszukańczych manipulacyj obrał sobie krakowskie i okoliczne klasztory, a za sposób wyłudzania pieniędzy wynalazł „legaty hr. Krystyny Potockiej“. — Jest to niejaki Karol Kuhn, pomocnik kancelaryjny, ropem ze Smichowa w Czechach, który przyjechawszy do Krakowa, zameldował się w jednym z tutejszych hoteli jako Kazimierz Kohn, urzędnik kolejowy z Tarnowa. Ów rzekomy Kohn zaczął obchodzić tutejsze klasztory męskie i żeńskie, a przedstawiając się za urzędnika konceptowego tutejszego starostwa, donosił oficyalnie, że hr. Krystyna Potocka, z powodu tragicznego zgonu swego męża, przeznaczyła znaczniejsze kwoty na każdy klasztor. Pieniądze „z depozytu politycznego“ może przełożony lub przełożona klasztoru zaraz odebrać, skoro wystawi formalny kwit, którego treść dyktował, oraz zobowiąże się, że otrzymane pieniądze użyje tylko na cele klasztoru, a nie na osobiste. Na koszta stempli pobierał ów „koncepista starostwa“ po kilka lub kilkanaście koron, obiecując nazajutrz przynieść osobiście pieniądze. W ten sposób oszukał Kuhn klasztory: SS. Felicyanek, Karmelitanek bosych, Duchaczek, OO. Bernardynów, schronisko Brata Alberta, V ochronkę w Krakowie i wiele innych. Od klasztoru SS. Karmelitanek, któremu przeznaczył w imieniu hr. Potockiej 1650 koron „na odnowienie kaplicy“, wziął na stemple 3 korony, od przełożonego klasztoru OO. Bernardynów 7 kor., z innych klasztorów także pewne kwoty.

Próbował Kuhn oszukać w podobny sposób także księży: Bukowskiego i Makowskiego, którym oznajmił, że hr. Potocka i im przekazała znaczne legaty z „depozytu politycznego“, lecz wymienieni księża nie uwierzyli oszustowi, pozbywając go z niczem. Policya zaś zawiadomiona o praktykach Kuhna, wyśledziła go i aresztowała. Kuhn w śledztwie do zarzuconych mu czynów oszukańczych się przyznał. Po śledztwie będzie on odstawiony do więzienia sądu karnego.

Kradzież w omnibusie. Wieczorem dnia 5 b. m. wracał z Wieliczki do Krakowa omnibusem p. Salomon Bauminger z Krakowa. Jechał on z wesela wraz z rodziną, a na koźle miał ulokowany kosz z sukniami i ubraniami weselnemi, wartości 1.000 koron. Podczas jednego z przystanków kosz znikł z omnibusa i na razie nie można go było odnaleść. Dopiero onegdaj wyśledziła policya, że kosz ten skradł z omnibusu znany złodziej, Stanisław Partyka, który przed kilku dniami schwytany za inną kradzież, otrzymał w tutejszym sądzie karę 14-dniowego aresztu. Partyka skradzione ubrania, wartości, jak podaje właściciel, na 1.000 koron, sprzedał za 10 koron i pieniądze przehulał z swymi nieletnimi wspólnikami. Między tymi znajdował się 11-letni chłopak Karol Dębowski. Chłopaczek ten, mimo młodego wieku, jest bardzo niebezpiecznym dla cudzego mienia i był już nieraz karany. Dębowski, aresztowany przed tygodniem za jakieś przekroczenie, uciekł z aresztów „pod telegrafem“ podziemnym kanałem i po 3-godzinnej wędrówce kanałami wydostał się gdzieś nad Wisłą na światło dzienne.

Witraże, mozaika szklana i majolika na krakowskiej wystawie budowlanej przedstawia się w chwili obecnej okazale. Szczególniej krakowski zakład witrażów urządził wystawę swych wyrobów, z których wiele okazów mozaiki szklanej pierwszy raz w Krakowie w takim doborze oglądać można. Mamy nadto na wystawie okazy majoliki dębnickiej oraz szkła stołowe i ozdobne z huty w Jaworznie. Wystawa potrwa kilka dni.

Z kraju.

Z kroniki kąpielowej Do dnia 7 lipca b. r. przybyło do Rabki rodzin 500, w liczbie 1685 osób.

Szczawnica, 16 lipca. Staraniem komitetu, utworzonego z gości, przebywających na kuracyi, odbyła się uroczystość 12 b. m. na pamiątkę bitwy pod Grunwaldem. O godz. 9 rano odprawioną została uroczysta msza św. przez ks. Huberta Wegmanna, przy bardzo licznym udziale publiczności, w czasie mszy św. grała orkiestra zakładowa. Po nabożeństwie ruszył pochód, śpiewając pieśni narodowe, ku miejscu, gdzie znajduje się orzeł polski z żywych kwiatów, wykonany artystycznie przez p. Wojakowskiego, gdzie odśpiewano pieśni patryotyczne. Wieczorem odegrano sztukę L. Rydla „Na zawsze“.

Pieniądze, zebrane ze sprzedaży kokardek i datków w kwocie 81 koron 8 h., odesłano do „Straży polskiej“.

Okropny wypadek zdarzył się w Jaremczu. W sali klubowej olbrzymi brytan em. radcy sądowego p. Łuckiego rzucił się na 72-letniego radcę p. Waltera i poszarpał mu dolną wargę. P. Waltera opatrzył lekarz, który dokonał natychmiast operacyi. — Wypadek zdarzył się w czasie, gdy p. Walter zabawiał się w gronie kilku znajomych grą w karty. Stan rannego jest zadowalający.

Ze świata.

P. Kamiński — reżyserem teatrów warszawskich. Dzienniki warszawskie donoszą, że p. Kazimierz Kamiński został zamianowany reżyserem teatru „Rozmaitości“ w Warszawie. O sprawie tej pisze „Nowa Gazeta“:

Z dokonanej już nominacyi wynika, że: albo p. Kamiński obejmuje kierownictwo artystyczne teatru wraz z reżyseryą, albo też przyjął reżyseryę, nie zatroszczywszy się o to, z jakim kierownikiem artystycznym pracować będzie. I w jednym i w drugim razie wszedłby p. Kamiński na drogę wysoce dla dalszych losów teatru szkodliwą. Pomiędzy kierownikiem artystycznym a reżyserem musi istnieć bardzo ścisłe porozumienie. Logicznie rzecz traktując, kierownik artystyczny obiera sobie do współpracownictwa reżysera, nie zaś odwrotnie. Wprawdzie istnieje projekt powołania dwóch lektorów: jednego miejscowego, drugiego — zamiejscowego, do czytania i polecania utworów, godnych wystawienia, ale lektorzy będą mieli głos doradczy. Co znaczy taki projekt? Więc kto w rezultacie decydować będzie o wyborze sztuk „godnych wystawienia“: prezes teatru? reżyser? Gdzie i w czem wykazali, iż mają odpowiednie ku temu kwalifikacye? Byłoby rzeczą nad wyraz smutną, gdyby, zamiast tak niecierpliwie oczekiwanej reformy, stały się one przyczyną nowego zamętu w naszych nieszczęśliwych stosunkach teatralnych.

Partyjne morderstwo. Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą: Dziś o godzinie 6 rano ulicą Górczewską szedł do pracy piekarz, 35-letni Adolf Borkowski. Nagle niewiadomi sprawcy, przed domem nr 5, dali do niego kilka strzałów i uciekli. Jeden strzał był śmiertelny, kula bowiem trafiła Borkowskiego w szyję i wyszła czołem, przebiwszy cały mózg. Borkowski skonał na miejscu.

Zamordowany Borkowski był przed rokiem prezesem, a obecnie wiceprezesem polskiego Związku zawodowego pracowników piekarskich, człowiekiem czynnym, prawym i mającym duży wpływ na swe otoczenie. Ze strony żywiołów skrajnych otrzymywał on kilkakrotnie listy z pogróżkami, skutkiem czego nosił przy sobie rewolwer, który też przy zwłokach znaleziono; ugodzony skrytobójczo, nie zdążył użyć go w swej obronie.

Zbrodnia dzisiejsza znowu wnosi potworny ferment do spraw piekarskich, w których spodziewać się należało uspokojenia, zwłaszcza po osiągnięciu przed kilku dniami płatnych urlopów dwutygodniowych, które uzyskał w drodze układów polubownych polski Związek zawodowy.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w Lublanie 8 września b. r. W tym dniu będzie miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika Trubara, założyciela literatury słoweńskiej.

Obraz pierwszego parlamentu ludowego. Prezydyum Izby pos. zamówiło obraz 4 m. długi, 2·5 szeroki, przedstawiający pierwszy parlament z powszechnego głosowania. Poszczególne grupy parlamentarne już się fotografują, a na podstawie tych fotografij będzie wykonany obraz.

Urzędnicy poczty, telegrafu i telefonu w parlamencie. Z powodu zbliżającego się zamknięcia letniej sesyi Rady państwa, należy się wspomnieć o urzędnikach poczty, telegrafu i telefonu, którzy pracowali wzorowo i z zaparciem się, uprzedzając życzenia posłów. Skutkiem posiedzeń Izby posłów, trwających często aż do północy, służba wymienionych urzędników była bardzo ciężka, o wiele cięższa, niż podczas posiedzeń normalnych. Zasłużyli też w całej pełni na uznanie, którego im nie szczędzili ani posłowie, ani członkowie Izby panów, ani prezydyum Rady państwa, ani wreszcie sprawozdawcy dzienników. Sądzimy, że również władze przełożone nie zapomną o pracy i zasługach tych urzędników.

Smierć na automobilu. Tragicznie skończyła się wycieczka automobilem, którą w Berlinie w niedzielę rychło rano przedsięwzięli radca rejencyjny Serlo, adwokat dr Öchelhäuser i dyrektor fabryki automobilów „Protes“ Heymann. Wybrali się oni wspólnie w podróż aż do jeziora Boden, aby być obecnymi przy wznoszeniu się balonu hr. Zeppelina. Tymczasem już za miasteczkiem Beelitz nastąpiła katastrofa. Z przeciwnej strony nadjeżdżał wieśniak konno; koń spłoszył się nadjeżdżającym samochodem i stanął w poprzek szosy. Dr Öchelhäuser, który kierował wozem, chciał wyminąć przeszkodę i skierował na bok wóz, który wpadł w rów i przewrócił się. Wszyscy podróżni wypadli na drogę. Radca Serlo zabił się na miejscu. Dr Öchelhäuser dopiero po długich usiłowaniach odzyskał przytomność, podczas gdy Heymann ma tylko lekkie kontuzye, a „chauffeur“ wyszedł z katastrofy cało.

Wypadek automobilowy. Z Alençon telegrafują: B. minister Etienne i jego żona doznali nieszczęśliwego wypadku podczas jazdy samochodem wsku-

tek nieostrożności chauffera. Etienne ma złamane 2 żebra, stan jego żony jest groźny.

Wybuch Etny. Z Katanii donoszą o gwałtownym wybuchu Etny. Wulkan wyrzuca wielkie masy popiołu przy ciągłych grzmotach podziemnych. Wśród ludności panuje wielki popłoch.

Runięcie lokomotywy. Z Barmen telegrafują. Przy budowie kolei wskutek wadliwego hamulca lokomotywa kolei górskiej runęła z pochyłości grzebiąc maszynistę i palacza. Pierwszy jest zabity — drugi ciężko ranny.

Katastrofy. Z Bostonu telegrafują: W urzędzie cłowym powstał wybuch przy otwieraniu jakiejś skrzyni; 3 urzędników zabitych.

Z Takomy (Stan. Waszyngtoński) telegrafują: Podczas ładowania prochu na wóz powstała eksplozya. Skład prochu wyleciał w powietrze. Dziesięć osób zabitych.

Katastrofa okrętowa. W Manili wydarzyła się wielka katastrofa okrętowa. Parowiec wycieczkowy z 72 podróżnymi na pokładzie, w drodze do pobliskiej wyspy, zatonął. W nurtach morskich znalazło śmierć 25 osób, resztę wyratował angielski parowiec.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo „Samopomoc" lekarzy odbyło wczoraj zwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Bernadzikowskiego. Na wstępie odczytane zostało sprawozdanie z czynności wydziału i sprawozdanie rachunkowe. Liczba członków wynosi z górą 650. Kasa zapomogowa rozdała 8 zapomóg w łącznej kwocie 1130 kor. Kasa pogrzebowa wypłaciła 5 rodzinom zmarłych premij pogrzebowych w kwocie ogólnej 1796 kor. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach i wydatkach kwotę 14.592 kor. i kończy się saldem kasowem w kwocie 5543 kor.

Zebranie przyjęło sprawozdanie wydziału do wiadomości i udzieliło absolutoryum ustępującemu wydziałowi, poczem dokonano wyborów do zarządu. Prezesem obrano prof. dra Wicherkiewicza, wiceprezesami dra Damskiego i dra Flisa, sekretarzem dra Weinsberga, zast. sekr. dra Jaugustyna, skarbnikiem dra Murczyńskiego. Do wydziału wybrano: prof. dra Ciechanowskiego, dra Sokołowskiego, dra Żydłowicza, dra Stahra, dra Jabłońskiego i dra Owsińskiego; do komisyi kontrolującej dra Sz. Bernadzikowskiego, dra Br. Wojciechowskiego i dra S. Schoenguta, do sądu polubownego dra A. Ackermanna, dra St. Karpińskiego, dra J. Łazarskiego, dra L. Lustgartena i dra Grzybowskiego.

Następnie uchwalono wnioski: 1) Walne zebranie poleca nowo-wybranemu wydziałowi, aby możliwie najszybciej zawiązywał organizacyę powiatowe lekarzy i przeprowadził je w myśl nowego statutu i aby przeprowadził wybór delegatów tych organizacyj na najbliższy zjazd delegatów; 2) aby zajął się wyborem mężów zaufania w każdym powiecie, którzyby przeprowadzili organizacye powiatowe lekarzy.

Wkońcu przewodniczący zawiadomił zebranych, że statut Kasy zaliczkowej lekarzy zarejestrowany został przez sąd handlowy.

Z chóru akademickiego. Krakowski chór akademicki wystąpi pod artystycznem kierownictwem p. B. Walewskiego z dorocznemi koncertami: dnia 20 b. m. w Krynicy, 21 w Żegiestowie, 23 w Rabce, 25 w Zakopanem i 27 w Szczawnicy. Solistami będą pp. T. Łowczyński (w Zakopanem), M. Paszkowski, wiolonczelista, oraz pp. A. Dobosz (tenor) i K. Koszko (bas). — Generalna próba odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa (Jabłonowskich l. 8).

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Wilhelma Jankiewicza z Przemyśla do Jarosławia.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Tytusa Rzeszetyłowicza z Kosowa do Dąbrowy, Karola Długoszowskiego z Krosna do Tłumacza, Michała Lebiszczaka z Tłumacza do Krosna i Franciszka Bilińskiego z Dąbrowy do Kosowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Adolfa Romanowskiego z Mielnicy do Trembowli, Leona Freybergera z Lubaczowa do Lwowa i Augusta Podsiadło ze Starego Sambora do Sambora, tudzież kancelistów: Jana Hołejkę z Gródka Jagiellońskiego do Sądowej Wiszni, Michała Schaffera z Mikuliniec do Kołomyi, Tadeusza Spittala z Podhajec do Załoziec, Leona Fruchta z Mielnicy do Buczacza, Władysława Winiarskiego z Sołotwiny do Gródka Jagiellońskiego, Jakóba Blausteina z Łopatyna do Mikołajowa, Leona Zatyrkę z Obertyna do Grzymałowa i Jerzego Martyńca z Potoka Złotego do Łopatyna; zamianował kancelistami podoficerów: F. Jaźwę (Brzozów), M. Hnatyszaka (Bołszowce), W. Sawickiego (Podhajce), J. Mysiaka (Lubaczów), P. Wrzaska (Mikulińce), I. Kubatę (Gliniany), J. Krzyżanowskiego (Sołotwina) i M. Parrykę (Mielnica).

Konkurs na 50 miejsc w bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie, przy ul. Szymonowiczów 6, ogłasza wydział centralny Towarzystwa. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów i szkół realnych, a pierwszeństwo mają synowie względnie sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa, mogą jednak być przyjęci także synowie nieczłonków. Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do wydziału centralnego (Lwów, hotel Żorża) najpóźniej do 31 b. m. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym postępem. Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie wydział centralny Towarzystwa.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę: „Wesoła wdówka".
W poniedziałek: „Czar walca".
We wtorek: „Czar walca".
We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Cyganerya".
W piątek: „Czar walca".
W sobotę: „Czar walca".
W niedzielę: „Halka".
W poniedziałek: „Czar walca".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Mokra przygoda".
W niedzielę po południu: „Podróż do Ameryki"; wieczór: „Mokra przygoda".
We wtorek: Pierwszy „wieczór śmiechu".

Z kalendarza. W sobotę 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilla; w niedzielę 19 lipca: Wincentego a Paulo w.; w poniedziałek 20 lipca: Czesława i Hieronima ww.

Wschód słońca 17 lipca o godz. 3 min. 52, zachód o 7 m. 40; długość dnia 15 godzin min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 lipca termometr doszedł od 14·2 do 17·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 17 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·8 mm., termometru 15·0 C.; wiatr zachodni.

Katastrofa pod Żywcem.

Z Żywca telegrafują do „Gazety Lwowskiej" pod datą wczorajszą:

W Juszczynie, wsi pow. żywieckiego, nastąpiło tej nocy straszne w skutkach oberwanie się chmury. Woda uniosła kilka domów, wiele bydła, a nawet ludzi.

W sprawie tej donoszą z Żywca do „Kuryera Lwowskiego": Z browaru arcyksiążęcego donoszą telefonem, że w Juszczynie, wsi powiatu żywieckiego, tej nocy nastąpiło straszne w skutkach oberwanie się chmury. Woda uniosła kilka domów, wiele bydła, a nawet ludzi, osób starszych i dzieci, których trupy leżą na brzegach Soły. Uwiadomiono o tem starostwo. Starosta wyjechał na miejsce katastrofy.

Ze Lwowa telefonują nam:

„Kuryer Lwowski" (dzisiejsze wydanie poranne) zamieszcza następującą depeszę z Żywca: Z powodu oberwania się chmury utopiło się w Sole 20 ludzi, których zwłoki wczoraj wyłowiono. Prócz starosty wyjechała straż pożarna z Żywca na miejsce katastrofy. Dwadzieścia domostw zniszczonych. Trzy rodziny zrujnowane. Zginęło wiele krów, koni i nierogacizny. O katastrofie zawiadomiono namiestnika i posłów stronnictwa ludowego w parlamencie wiedeńskim.

W ciągu dnia otrzymaliśmy następujące telegramy:

Żywiec. Powódź, spowodowana oberwaniem się chmury, przybrała w tutejszym powiecie rozmiary katastrofy. Zwłaszcza we wsi Juszczyna skutki były okropne. Dwadzieścia kilka osób zginęło; w liczbie tej zginęły trzy całe rodziny włościańskie. Woda uniosła wiele bydła i porwała kilkanaście zagród. Na miejsce katastrofy udał się starosta i wyjechała z Żywca straż pożarna.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa wyasygnowało doraźną pomoc 3000 koron na ofiary katastrofy w Juszczynie.

Głosy publiczne.

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie mego najdroższego i nieodżałowanego męża i ojca ś. p. Andrzeja Matuszewskiego, przedewszystkiem składam podziękowanie Wielmożnym Panom Drom: Józefowi Surzyckiemu i Bolesławowi Komorowskiemu za długoletnie opiekowanie się chorym, jak również składamy podziękowanie za wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym: Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Gościom, Cechowi krawieckiemu i Wszystkim Krewnym i Znajomym.

Kamila Matuszewska z córką i synem.

Dział ekonomiczny.

× **Brak paszy.** Z Wiednia donoszą: Z powodu braku paszy w wielu krajach, między temi w Galicyi i na Bukowinie, wdroży rząd akcyę, która polegać będzie w pierwszym rzędzie na zniżeniu taryfy dla przewozu paszy i przeznaczeniu sumy 4 milionów koron na zapomogi.

Budapeszt, 17 lipca. Pszenica na październik 11·14 do 11·15; żyto na październik 9·39 do 9·40; owies na październik 8·40 do 8·41; kukurydza na lipiec 7·63 do 7·64, kukurydza na sierpień 7·65 do 7·66, kukurydza na maj 7·35 do 7·36; rzepak na sierpień 16·60 do 16·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lipca.

Z Rady miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami komisyi teatralnej w sprawie przedłużenia kontraktu z dyrektorem teatru p. Hellerem. Z powodu wyjazdu dra Aschkenazego referował tę sprawę radny Laskownicki i występował przeciwko żądaniu, aby p. Heller już teraz zaangażował artystycznego kierownika dramatu. W dyskusyi radni dr Dwernicki i dr Schleicher poddawali ostrej krytyce dotychczasowe kierownictwo teatru.

Dr Dwernicki domagał się, aby p. Heller ustanowił dramaturga od września b. r.

Radny Włodzimirski występował przeciw wnioskom komisyi teatralnej. Dramaturg potrzebny jest raczej w loży komisyi teatralnej, a nie na scenie. Teatr jest najgorszy, gdy go prowadzi dramaturg. (Protesty).

R. Feldstein oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby Rada chciała zniszczyć p. Hellera. Ogólnie odczuwa się potrzebę, aby teatr był inaczej prowadzony.

R. prof. Pawlewski domagał się, aby obok funduszu Wydziału krajowego przeznaczono także inny fundusz na nagrody za dzieła dramatyczne.

R. prof. Dziwiński stawał w obronie dawnej komisyi teatralnej.

Po przemowie referenta Laskownickiego znaczną większością głosów uchwalono przedłożony projekt zmiany kontraktu dzierżawy teatru.

Skandal podczas zapasów w cyrku. Arena cyrku Lipota we Lwowie była we środę miejscem niebywałego skandalu, wywołanego przez atletę Schneidra, który pochodzi z Prus. Po zwycięskiej mianowicie walce Pytlasińskiego z Pierre de Colosse'm, potykała się druga para zapaśników, Schneider z Prus i Michajłow, kozak. Już na wstępie walki rzucił się Schneider gwałtownie na Michajłowa i to w tak dziki sposób, że i publiczność i sędziowie kilkakrotnie protestowali. Roznamiętnienie u walczących wzrastało. Wreszcie Schneider usiłował niedozwolonemi chwytami zwyciężyć swego przeciwnika. Wobec tego sędziowie przerwali walkę. Po trzeciej walce Daumas'a z Fechtem, w której zwyciężył pierwszy, przystąpili Schneider i Michajłow do ponownej walki. Stało się to jedynie dlatego, że Schneider dał sędziom słowo, że walczyć będzie wedle wszelkich uznanych prawideł zapaśnictwa. Tymczasem Schneider dalej trzymał się swej własnej taktyki i w brutalny sposób atakował Michajłowa. W końcu posunął się tak daleko, że uderzył go w twarz i omal nie wykręcił mu ręki. Po dwudziestu minutach walki, obaj zapaśnicy zaprzestali jej, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu. Publiczność darzyła Michajłowa gorącemi oklaskami. Na to wbiegł na arenę Schneider i plunął w kierunku publiczności. W cyrku powstało ogromne wzburzenie. Kilkanaście gorętszych osób chciało na miejscu ukarać zarozumiałego i brutalnego „sportowca". Aferę całą załagodził sam Schneider, który widząc, na co się zanosi, opuścił arenę.

Nagrody na wystawie psów. W ostatniej wystawie psów we Lwowie wzięło udział 68 wystawców z 94 psami. Na ogólną liczbę 94 wystawionych psów, odznaczono 80 (!) medalami, listami pochwalnemi i nagrodami honorowemi, tak, że tylko 14 piesków wyszło bez odznaczenia. Pozatem otrzymały złote medale firmy: Alfred Dzikowski we Lwowie za wyrób broni, William Pearson z Aussig za środki desynfekcyjne i Fattinger z W. Neustadt za placki dla psów.

Konferencya w Pradze.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 17 lipca.)

Praga. Na dzisiejszem posiedzeniu zajmowano się sprawą Sokolstwa, którą załatwiono. Mówił przy tym punkcie p. Zygmunt Balicki z Warszawy, który wskazał, że w Królestwie Polskiem pozwala się Niemcom organizować stowarzyszenia gimnastyczne, a Polakom się tego odmawia.

Hr. Bobrinskij oświadczył się za tem, aby wszystkie grupy słowiańskie w parlamentach, oczywiście i w Dumie opiekowały się sprawami Sokolstwa.

Następnie omawiano sprawę organizacyi księgarstwa słowiańskiego.

Dr Doboszyński zaproponował przekazanie tej sprawy komitetowi, co uchwalono.

Z kolei nastąpił wybór stałego komitetu zjazdu.

Z Rosyan wybrano: hr. Bobrinskiego, Krassowskiego i jako Rosyanina z Galicyi dra Dudykiewicza; zastępcami pp. Makłakowa, Lwowa i z Galicyi Hlibowickiego.

P. Łypacewicz z Warszawy podniósł, że należy także Ukraińcom umożliwić, gdyby zechcieli, wstąpienie do komitetu.

Hr. Bobrinskij oświadczył się za tem, sądził jednak, że nie należy żadnej przeprowadzać uchwały; niechaj się zgłoszą do komitetu.

Komitet zjazdu.

P. Dmowski zażądał, aby —, skoro wybrano trzech delegatów rosyjskich — i trzech polskich weszło do komitetu.

Zgodzono się na to i wybrano członkami komitetu pp. Dmowskiego, Doboszyńskiego i Zdziechowskiego, a jako zastępców Steckiego, Greka i Straszewicza.

Z innych narodowości weszli do komitetu pp. Hribar, Babicz-Gjalski, Tresicz, Bobczew i Kosta-Kumamidi.

Czesi jutro wybiorą delegatów.

Prezesem komitetu wybrano dra Kramarza.

Toasty podczas bankietu.

Praga. Na wczorajszym bankiecie na Sofinie burmistrz Grosz wyraził radość, że marzenie o słowiańskiej Pradze przyoblekło się w rzeczywistość.

Makłakow wyraził zapatrywanie, że słowiańska solidarność odtąd objawiać się będzie we wszystkich dziedzinach, na przekór wszystkim wrogom słowiańszczyzny.

Mattusz przypomniał pierwszą swą podróż do Petersburga i Moskwy, w towarzystwie Riegera, i zaznaczył, że wiek XX. wszedł pod znakiem idei wszechsłowiańskiej.

Hr. Bobrinskij wzniósł toast na cześć porozumienia polsko-rosyjskiego, które obu narodom przyniesie wielką korzyść.

Praga. Na wczorajszym bankiecie na Sofinie przemawiał imieniem Polaków p. Chyliński, który wzniósł toast na pomyślność wszystkich narodów słowiańskich.

Hr. Olizar toastował na cześć narodu czeskiego, nauczyciela wszystkich Słowian.

Greck pił zdrowie rosyjskich idealistów imieniem idealistów polskich.

Krassowskij w przemowie swojej odmówił samodzielności Małorusinom i Białorusinom. Mowa ta sprawiła złe wrażenie.

Wywiady „Neue Fr. Presse".

Wiedeń. „Neue Fr. Presse" zamieszcza dziś szereg rozmów z przywódcami i politykami polskimi w sprawie zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Hr. Wojciech Dzieduszycki podniósł, że zbliżenie się żyjących w państwie rosyjskiem Polaków do Rosyan jest wewnętrzną sprawą państwa rosyjskiego, Polacy jednak mieszkający w Austryi nie mogą wobec tej sprawy zachowywać się obojętnie. Koło polskie w Wiedniu, jako takie, nie bierze udziału w praskim kongresie, którego sprawy nie należą do zakresu działania Koła w austryackiej Radzie państwa. Leży w interesie Polaków dać dowód całemu światu, że Polacy, gdy ich sprawy złączone są z jakiem państwem, temu państwu pod każdym warunkiem pozostają wiernymi.

Inny kierujący polityk (nazwiska „Neue Fr. Presse" nie wymienia) oświadczył, że trudno mu w tej sprawie wypowiedzieć zdanie, bo Koło polskie nie bierze udziału w kongresie w Pradze. Gdy polscy delegaci na kongresie mówią o zbliżeniu polsko-rosyjskiem, to jestto ich prywatne zdanie.

Poseł Stapiński oświadczył, że zbliżenie polsko-rosyjskie uważa nietylko za możliwe, ale wprost za konieczne. Przywódca ludowców wypowiedział zdanie, że wszelki pesymizm do r. 1911 zostanie usunięty.

Poseł Loewenstein w udziale ludności polskiej w neoslawistycznym ruchu widzi dowód demokratyzacyi społeczeństwa. Jestto następstwo ucisku w Prusiech i dzieła zniszczenia prowadzonego tam wobec Polaków; przez to zapędza się ich do obozu słowiańskiego. Dlatego postulatem powinno być także, aby i Rosya odstąpiła od ucisku Polaków.

Poseł Markow zapatruje się sceptycznie na zbliżenie się polsko-rosyjskie. Idea bowiem polska jest nawskroś arystokratyczna, podczas gdy rosyjska jest demokratyczną.

Z Rady państwa.

Z Wiednia piszą nam:

Wczorajsze głosowanie Izby nad sprawą pomnożenia liczby wiceprezydentów było do pewnego stopnia niespodzianką.

Stronnictwa słowiańskie wogóle niechętnie zachowywały się wobec wniosku referenta komisyi co do pomnożenia ilości wiceprezydentów o dwóch, gdyż przez to Niemcy uzyskaliby przewagę w prezydyum. Poza tem domagali się Słowianie, aby przy tej sposobności uregulowano także sprawę protokółowania mów słowiańskich. Istniał też zamiar odesłania całej sprawy napowrót do komisyi. Ponieważ jednakże nie było widoków uzyskania większości za ponownem odesłaniem tej sprawy do komisyi, stronnictwa słowiańskie zdecydowały się głosować za wnioskiem o pomożenie liczby wiceprezydentów o trzech, czyli ogółem na pięciu. Wniosek też ten przyjęto, a dziś odbędzie się wybór trzech nowych wiceprezydentów. Jako tacy są proponowani: ze strony socyalistów Pernerstorfer, jako zastępca klubu południowo słowiańskiego Pogacznik; Niemcy jako kandydatów wymieniali posła Steinwendera, Chiarego i Doberniga.

W skład prezydyum w przyszłości wchodzić więc mają dwaj Niemcy, trzej Słowianie i jeden socyalista.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 lipca).

Wnioski i interpelacye.

Wiedeń. W Izbie posłów p. Wójcik zgłosił wniosek o ustalenie minimum egzystencyi dla średnich właścicieli ziemskich i rzemieślników.

Interpelacye zgłosili: p. Więcek w sprawie zalania łąk w kilku gminach galicyjskich przez wody, spływające z lasów państwowych w Niepołomicach;

p. Iro w sprawie zabicia przez policyę w Łodzi Edmunda Mallego z Oderberga pod Libercem i odszkodowania rodziny zabitego;

p. Fidler w sprawie dzierżawy pastwisk i prawa zbierania jagód w lasach kameralnych w Galicyi;

p. Daszyński w sprawie nieuzasadnionego zakazu publicznych zabaw robotniczych w Prądniku pod Krakowem i stosunków językowych w okręgu sądu obwodowego w Cieszynie;

p. Zamorski w sprawie założenia składu drzewa opałowego i budulcowego z lasów kameralnych w Tarnopolu;

p. Brejter w sprawie niezałatwienia rekursów przez wyższe władze polityczne, nieprawidłowości pocztowych na stacyi kolejowej Buczały—Komarnie i stosunków na dworcu w Stanisławowie.

Polepszenie bytu służby państwowej.

Następnie rozpoczęły się dalsze rozprawy nad projektem ustawy o polepszenie bytu służby państwowej. Przemawiają pp. Gloeckl, Markhl, Pacher, Neuman.

Poseł Tomaszewski przytacza liczne życzenia niższych kategoryi służby państwowej i oświadcza się za stabilizacyą prowizorycznej służby, jakoteż za polepszeniem położenia urzędników kontraktowych i wydania pragmatyki służbowej, poczem zakończył oświadczeniem, że Koło polskie będzie głosowało za przedłożeniem, ponieważ przez nie wiele tysięcy osób dozna częściowego polepszenia położenia. (Oklaski).

Następnie dyskusyę zamknięto i wybrano na mówców jeneralnych posła Tomschika i Vojtę.

Posiedzenie trwa dalej.

Wybór nowych wiceprezydentów.

Wiedeń. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się wybór trzeciego, czwartego i piątego wiceprezydenta Izby. Trzecim ma być socyalista (Pernerstorfer), czwartym Niemiec, piątym Słowieniec (Pogacznik). Wątpią jednak, czy wybór przyjdzie do skutku, albowiem Rusini i Rumuni protestują przeciw wyborowi Słowieńca i żądają wiceprezydentury dla siebie. Na razie toczą się rokowania. Prawdopodobnie przyjdzie do skutku kompromis tego rodzaju, że co kilka lat przedstawiciele mniejszych narodów otrzymają godność piątego wiceprezydenta.

Hr. Sternberg oświadcza, że skandalem uniemożliwi wybór Pernerstorfera.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 lipca.

Fuzya stronnictw madziarskich.

Budapeszt. Dzienniki zajmują się żywo projektem fuzyi wszystkich stronnictw węgierskich, którą to sprawę uważają za aktualną i konieczną wobec zbliżającej się w jesieni walki stronnictw narodowościowych o reformę wyborczą.

Podróże króla Edwarda.

Wiedeń. Do Ischlu nadeszło już zawiadomienie, że król angielski Edward przybędzie tam 12 sierpnia i zabawi jeden dzień, poczem wyjedzie do Maryenbadu.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi, że król Edward w podróży do Ischlu i Maryenbadu 11 lub 12 sierpnia przybędzie do Friedrichshof, celem spotkania się z cesarzem Wilhelmem.

Anglia zbroi się.

Londyn. „Daily Express" donosi, że angielska admiralicya nabyła za 6 milionów dolarów okręt najnowszej konstrukcyi, zbudowany dla Brazylii.

Wycieczki cara.

Petersburg. Car z rodziną przybył na „Standarcie" do Kronsztadu, a następnie przesiadłszy na inny okręt, odjechał do Petersburga, dokąd przybył wczoraj o godzinie 7 wieczór.

Wybory w Finlandyi.

Helsingfors. (Pet. Ag. tel.). Przy wyborach do Sejmu wybrano 25 zwolenników partyi Szwedów, 25 młodofinów, 54 starofinów, 83 socyalistów, 9 agraryuszów, 2 członków chrześcijańskiej partyi robotniczej.

Wojna domowa w Persyi.

Petersburg. (Depesza pet. ag. tel.). Z Tebris donoszą, że telegraficzne połączenie z Rosyą znowu jest przerwane. Wynik wczorajszego bombardowania jednej dzielnicy Tebris jeszcze nie wiadomy. W Rakim zrabowano wiele domów. Mieszkańcy telegrafowali do szacha o łaskę. Bazary zamknięte. Kupcy ponoszą wielkie straty.

Proces Eulenburga.

Berlin. Rozprawa przeciw Eulenburgowi została dziś na wniosek prokuratora odroczoną.

Po zamknięciu dziennika.

Z Żywca telegrafują nam:

Do tej pory skonstatowano, że **zginęło 29 osób,** które zabrała woda, gdy były pogrążone w śnie; **z jednej strony ocalał tylko 11-letni chłopiec,** którego woda zrzuciła na drzewo. Domów mieszkalnych zniszczyła woda 9, budynków gospodarskich 20. Dziś, godzina 4½ po południu, **woda opada.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 17 lipca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:					
austr. Zakł. kredyt.	619	—	Oblig. węg. indemn.	92	95
węg. " "	735	—	Renta majowa	96	70
Anglobanku	294	25	Austr. Renta kor.	93	85
Unionbanku	540	—	Węg. " "	93	—
Laenderbanku	435	75	56 l. Listy T. kr. z.	94	20
Bankvereinu	517	75	4% Listy Banku hip.	94	15
Bodencredit	1058	—	4½% " " "	99	75
Gal. Banku hipot.	—	—	5% " " "	110	25
Kolei państw.	696	50	4% " " kraj.	94	80
" południowej	117	50	4½ " " "	100	30
" Elbethal	453	—	4% Gal. Obl. prop.	98	50
" północnej	5110	—	4½ Gal. poż. kr. 1893	95	55
" Czerniow.	560	—	4% Poż. m. Lwowa	93	90
Alpiny	663	50	Losy tureckie	186	25
Rima Muranyi	547	25	Marki	117	55
Prag. Tow. żel.	2687	—	Ruble	252	25
Fabryki broni	535	—	Rosyjska pożyczka	95	85
Tureckie tytoniowe	427	50			
Gal. Tow. kop. n.	568	—			

Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 17 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4%% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% " " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ " " " "	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% " miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	574 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 70	97 20
" " " srebrna	97 70	97 20
4% renta koronowa austryacka	96 90	97 40
4% " " węgierska	93 —	93 50
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " węgierska "	111 —	111 50

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. Dom Muzeum. im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

IREX- proszek do zębów w auto-puszce
Zawartość około 60 dawek! Cena K. 1.20
Białe zęby! 3743 2 10

Administracyę realności

w Krakowie przyjmie poważny kupiec i zapewnia właścicielowi regularne zwiększone dochody. Zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy“ pod „Administrator“. 3871 1 5

Na dobre i tanie obiady

przyjmuje zgłoszenia **A. G.**, ul. Floryańska 37, II piętro, oficyny. 3872 1 5

Poszukuje się **maszynisty** moralnego, dokładnie obznajomionego z motorami ssąco-gazowemi. — Zgłoszenia przyjmuje Kornhauser w Faliszowicach, poczta Zakliczyn n. D. 3878 1 3

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2394 26 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie Mor. i innych fabryk oraz **największy skład Gąbek i Kredy.** — Polecamy także

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena 4 K za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

HYDROLIN

mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u 3586 3 5

Reima i Ski

Kraków, Rynek, Linia A-B.

Cegielnia parowa

oraz **dom murowany**, parterowy (willa) 6 pokoi, weranda, 2 kuchnie, strych, piwnica, lodownia, ogród, oraz 3 morgi pola w pięknej okolicy wiejskiej, 15 minut od Krakowa, **do sprzedania.** — Adres poda Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska l. 2. 3596 6 6

Nowe książki

Kobieta lekarką domową. Wielki podręcznik lekarski dla kobiet, opracow. przez Dra Annę Fischer, z 460 ilustr. oraz 35 tablicami kolor. Egz. opraw. z przes. 24 K.

Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nauka rachunków i geometryi bez pomocy nauczyciela, oprac. Bol. Marczewski, wyd. drugie, z przes. 4 K 40 h.

Pieśniarz polski, czyli zbiór aryj swojskich z nutami na jeden głos. 2 tomy opr. z przes. 5 K 50 h.

Śpiewniczek kieszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych, opr. z przes. 1 K 15 h.

Zamówienia oraz zadatek należy przesłać pod adresem: **Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej.** 3817 4 10

Maliny leśne

bardzo aromatyczne, 5 kg. K 2·50, **borówki czarne** kilo 2 K, **grzybki** suszone prawdziwe karpackie 1 kg. 5—6 K wysyła, loco tu, za pobraniem **Kellner, Kossów,** obok Kołomyi. 3866 1 6

Wysyłam bardzo piękne morele

jabłka na leguminy, gruszki, brzoskwinie i renklody za nadesłaniem koron 2·80. Nieco później także i winogrona, 4 K za koszyk 5 kg., stąd. Zamówienia tylko w języku niemieckim. — **E. Farkas, Soltvadkert, Węgry.** 3876 1 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 29 0

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 16 do 31 lipca. Zmiana obrazów co sobotę
Kompletny nowy program!

Człowiek z rękawiczkami, w burlesce „Szalone pomysły“ przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska! **The Guston**, ekscentrycy komiczno-muzykalni ze swoim olbrzymim instrumentem „Choralphon“. **Fritz Schönbauer**, komik charakteryst. **Czar Walca**, oryg. scena w 2 obrazach przez Łucyę Bernhardo i Martensa. **The Hawleys**, gimnastycy na reku. **Kita Sava**, subretka operetkowa. **The three Eltons**, nowy wspaniały akt akrobatyczny. **Wesele krakowskie** podczas pochodu jubil. w Wiedniu. i **nowa serya żywych fotografii.** Oryginalne jedyne zdjęcie Bioskopu amerykańskiego.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 73 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Do obsługi

Kasyna i Sokoła w Limanowej, mieszczących się w jednym budynku, poszukuje się bezdzietnego małżeństwa, z których jedno umie dobrze gotować. Wynagrodzenie 40 K miesięcznie, mieszkanie i dochód z kuchni. — Zgłoszenia z opisem życia i świadectwami pod adresem: **Strohalm**, gospodarz „Sokoła“ w Limanowej. Na zgłoszenia nieuwzględnione nie będzie odpowiedzi. 3791 3 3

Aprykozy Ia K 4·50, IIa K 4·—, 100 kg. K 47, stacya Zaleszczyki. **Wiśnie hiszpańskie** K 4 w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **S. Falck**, dom eksp., **Zaleszczyki 4.** 3858 2 5

Do sprzedania

majątek, 200 morgów z pałacem i budynkami gospodarskiemi, 22 kilometry od Krakowa, 8 kilometrów od stacyi kolei, przy szosie w pięknem położeniu. Wyjaśnień udziela: Dr Jan Stec, adwokat w Krakowie, plac WW. Świętych l. 9. 3801 3 3

Do cukierni

W. Nowaka w Bochni potrzebny **uczeń** do praktyki. 3634 10 10

Adjunkt

lub praktykant gospodarczy, kawaler, poszukiwany do Zarządu dóbr w Czudcu. Posada do objęcia zaraz. Odpisy świadectw pod adresem **Aleksandra Wiktorowa, Czudec.** 3789 5 5

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 3153 6 10

Morele Aprykozy

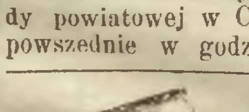
I sorta 4 K, II sorta 3 K 60 h (należytość z góry nadesłana o 20 h taniej) wysyła w 5 kg. koszach franko **Agencya Righettego w Zaleszczykach.** 3856 2 10

OBWIESZCZENIE.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie sprzeda w drodze licytacyi drzewostan sosnowy na przestrzeni około 75 morgów do wyrębu w lesie gminy Cewków oszacowany na 182.763 K. zaś w lesie gminy Miłków drzewostan również sosnowy, na przestrzeni około 24 morgów do wyrębu, oszacowany na 29.300 K w lesie gminy Krowica sama 837 sosen oszacowanych na 10.376 K.

Termin do wnoszenia ofert pisemnych do **28 lipca b. r.** 3847 2 3

Bliższe informacye w Wydziale Rady powiatowej w Cieszanowie w dnie powszednie w godzinach urzędowych.



A. Arbenza szwajcarskie brzytwy

z ostrzami do wymiany,

są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbenz“. Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta **A. Arbenza, Lausanne** (Szwajcarya). 462 13 26

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABBRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 10 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Płócienka kolorowe Andrychowskie na suknie, bluzki i fartuszki. 2788 6 0



Rzekę, prawda!

W końcu mamy **szybko i niezawodnie** działający **środek przeciw odgniotkom.**

Cooka i Johnsona

ameryk. patent. 2907 5 5

pierścienie na nagniotki

1 pierścień **20** h, 6 pierścieni **1** K, pocztą **20** h więcej na porto.

Dostać można w każdej **aptece,** jakoteż w **składach aptecznych** i t. d.



Próba to grunt!

Kto ma jasne w głowie

przyswaja sobie postępy, jakiemi obdarza gospodynie nowoczesna chemia w dziedzinie środków żywności.

Spróbować

następującego przepisu, a otrzyma się babkę, zawierającą wszelkie pożywne części.

Pieczywo zdrowotne.

10 dkg. masła, 10 dkg. cukru, 4 żółtka, około 4 łyżek mleka ubija się na pianę. 25 dkg. mąki pszenicznej miesza się z paczką proszku Dra Oetkera po 12 h i cedzi się przez sitko. Mąkę tę i białko ubite na pianę miesza się z przyrządzoną masą, wkłada się do posmarowanej formy i wstawia do pieca. Piecze się przez pół godziny. Dla zapachu dodaje się pół cytryny i pół paczki cukru wanilinowego Dra Oetkera. To pieczywo jest bardzo łatwe do trawienia dla dzieci i chorych. Zawiera wszystkie części potrzebne dla ciała. W ciepłem mleku rozpuszczony kawałek ciasta jest przyjemnem, smacznem pożywieniem dla małych dzieci. Pieczenie jest tak proste, że może się odbywać co dzień.

Żądać zawsze wyrobów **Dra Oetkera.** 2456

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 57 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 23 0

PENSYONAT
im. SOBIESKIEGO

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 12, II piętro, przyjmie jeszcze kilku uczniów. (Zobacz ogłoszenie w numerze z soboty). 3258 13 30

Uczni przyjmie do praktyki malarstwa dekoracyjnego. — **K. Orlecki, Kraków,** Garbarska l. 12. 3642 11 14

Stary fortepian

duże biurko do kancelaryi i stoły do sprzedania. Ul. Kanonicza 15. 3808 3 3

Morele Aprykozy

codziennie świeżo rwane do smażenia i na kompot K 4·25, wybranych K 5, wysyła franko za zaliczką **D. Gottfried, Zaleszczyki 29.** 3842 3 3

Do wynajęcia

od 1 sierpnia do 1 października b. r. 5 pokoi frontowych z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, z bardzo dobrym rozkładem, za bardzo przystępną cenę. Ul. Krupnicza 3, I piętro. 3813 3 3

Agronom

młody, energiczny, żonaty, obeznany ze wszystkiemi gałęziami nowoczesnego gospodarstwa poszukuje samodzielnej posady. — Zgłoszenia adresować: **A. Łegowski.** Lubawa (Loebau, West-Preusen). 3863 2 3

Morele (Aprykozy) piękne, wybierane, świeżo rwane, z własnego ogrodu I gatunek 4 K, II gatunek K 3·50 w 5 kg. koszykach franko za zaliczką wysyła **J. Halpern, Zaleszczyki.** 3843 3 8

JAN ŘEHÁK

Červený Kostelec (Czechy)

tkalnia towarów lnianych i adamaszkowych

wyrabia:

płótna, bieliznę stołową, kanafasy, krysety, szotysze, oksfordy, kretony, obrusy, chustki do nosa, ręczniki, ścierki, serwety i serwetki i t. d. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Wyprawy ślubne!

bieliznę do hoteli, łaźni i szpitali. Wzory na żądanie opłacone. 3002 15 20

Motocykl

z wózkiem bocznym 4 HP. tanio sprzedam. A. Lenert, Kraków, ul. Sławkowska 9. 3850 3 5

Morele

znanej dobroci, troskliwie pakowane, w cenie po koron 3·60 za kosz 5-cio kilowy **franko** do każdej poczty wysyła

Zakład sadowniczy

Braci Niemczewskich

w Okopach św. Trójcy, poczta i telegraf **Kozaczówka.** 3816 3 10

Ogrodnik

kawaler, lat 29, z ukończoną kraj. szkołą ogrodniczą, z 14 letnią praktyką, chlubnemi świadectwami, obznajomiony z każdą gałęzią ogrodnictwa, poszukuje posady od 1 października. **A. Z. Ogrodnik.** post. rest. **Podgórze.** 3828 3 3

Morele Aprykozy najlepsze, Ia, wybierane, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg franko za zaliczką K 4. **L. Prinz, Zaleszczyki.** 3844 2 3

Fortepian krótki

najnowszy model, krzyżowy, z angielską mechaniką, firmy Proksch, mało używany i **pianino** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **Słotwińskiego,** ul. Szewska 10. 3853 2 3

Młoda mężatka wyjechałaby na sezon z państwem do pielęgnowania dziecka lub do towarzystwa starszej pani. — Wiadomość: ul. Karmelicka 16, II p. oficyny na lewo. 3824 3 3

Nauczycielka

Polka, z maturą, egzaminem kwalifikacyjnym i kilkuletnią praktyką rządowa, szuka od 1-go września 1908 posady nauczycielki prywatnej w domu obywatelskim na wsi. Zgłoszenia **A. G.** poste restante **Grybów.** 3792 3 3

Akuszerka

z Warszawy mieszka obecnie ul. Zwierzyniecka 22 i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna akuszerka. **A. P.** 3865 3 3

Morele Aprykozy K 4·25. **Wiśnie hiszpańskie** K 4. Ogórki K 4, z własnego ogrodu w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **A. Wachlowski, Zaleszczyki.** 3861 2 3

Dwu, trzech pokoi

umeblowanych, z kuchnią, osobnem wejściem, poszukuję zaraz. — Oferty z wyszczególnieniem ceny, **Z. K.** poste restente **Kraków.** 3798 2 2

Brzoskwinie czeskie sławne na cały świat, wysyła po 4 kor. za 5 kg. koszyk J. Jindřich, Mělník, Czechy. 3862 2 10

Morele Aprykozy K 4. Wiśnie hiszpańskie K 4 codziennie świeże wysyła w 5 kg koszykach franko za zaliczką **S. Ritter,** Zaleszczyki, 3818 4 5



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 **odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. **Smyczki** po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 58 60

Morele K 4. Wiśnie hiszpańskie K 3·80, wysyła codziennie świeżo rwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką Spółka owocarska **J. & S. Königsberg,** Zaleszczyki. 3821 4 4

Wyborne rękawiczki skórkowe

„glace“ białe i kolorowe. Damskie i męskie para po złr. 1·25
poleca 2434 17 0

TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4 **naprzeciw Izby handlowej.**

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM“

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.

Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM“ kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM“ chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU“, postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie“. Otylia Dworaček, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek „PERESAM“, który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej“. Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

3139 12 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 483.**

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 128 0

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich

w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 199 18 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.